



**Parczewianka
Ola Lipska zagra
w Bydgoszczy!**

strona 20



**Wianki w Piwonii
- powitanie lata
w Chmielowie**

strona 24

**Burmistrz
Kędracki mocny
w wyborach?**

strona 3 i R3



Paweł Kędracki



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

4 - 10 lipca 2023 r. ■ nr 27 (797) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIENIE ■ SOSNOWICA

Kto z naszych wystartuje do Sejmu?



**Grzegorz Duda,
miejski radny PiS**

Nie potwierdzam, nie zaprzeczam doniesień o moim starcie w wyborach.



**Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda**

Mam kilka propozycji startowania z list partii politycznych w tegorocznych wyborach parlamentarnych.



**Agnieszka Piekarska,
dyrektor ZSKR w Jabłoni**

Tym razem prawdopodobnie nie będę startować w wyborach do Sejmu.

**Pewniakami
wydają się Monika
Pawłowska, Jerzy
Szwaj oraz Robert
Gmitruczuk.**

STRONA 4

Zarobki parczewskich radnych



**Sławomir Sokołowski
emerytura - 88,7 tys. zł**



**Adam Wiśniewski
SP3 - 60,3 tys. zł**



**Tomasz Świąć
SP2 - 76 tys. zł**

STRONA 3

Drogowy recydywista znów trafi za kratki. Złamał cztery zakazy sądowe

**Zaledwie
w maju
wyszedł
z więzienia
i już ma
kłopoty.**



STRONA 12

Mundurowi odnaleźli renault, którym kierował 47-latek z gm. Siemien

Poważny wypadek pod Parczewem. Helikopter zabrał rannego do szpitala



STRONA 2

Samochód dachował i uderzył w drzewo

Przyrost naturalny na minusie, ale są pozytywy

**Znamy raport o stanie
gminy Podedwórze.**

STRONA 22

REKLAMA

SKUP AUT UŻYWANYCH KASACJA POJAZDÓW

DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH

Tel. 500 644 661

- ZŁOMOWANIE I KASACJA POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA

- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ



AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777



APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:

pn-pt: 7:00-20:00

sob: 7:00-15:00

Zarząd Powiatu Parczewskiego z absolutorium

Mniejszy dług oraz wypracowana nadwyżka.

STRONA 3

S T O P K A
Wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI

ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW

- Ubezpieczenia
i Nieruchomości Edward
Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramuk
ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej
ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek
ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDUBrak
planowanych
wylączeńMASZ
TEMAT?ZADZWOŃ
791 186 007

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl



WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa
dyskusja wywią-
zała się na naszym
forum nt. udziału
parczewian w wiel-
kim marszu opo-
zycji w Warszawie.

Chodzi o marsz, którego
twarzą był były premier, prze-
wodniczący Platformy Obywa-
telskiej

Donald Tusk. Wydarzenie
miało i – zdaniem wielu ko-
mentatorów – pokazało siłę
opozycji przed planowanymi
na październik wyborami pa-
rlamentarnymi. Ugrupowania
opozycyjne chcą przejąć wła-
dę po 8 latach rządów Prawa
i Sprawiedliwości.

Zdaniem organizatorów
w marszu wzięło udział na-
wet pół miliona osób, z kolei
policja twierdzi, że uczestni-
ków było maksymalnie 150
tysięcy. W stolicy nie zabrakło
parczewian, jednym z uczest-
ników marszu był Łukasz Go-
łąb, wiceprzewodniczący Rady
Miejskiej.

– Z Parczewa i okolic w mar-
szu wzięło udział 20 osób jako

zorganizowana grupa i co naj-
mniej drugie tyle dotarło in-
dywidualnie. W mojej ocenie
500 tysięcy uczestników nie
jest wartością przeszacowaną.
Mam nadzieję, że wszyscy
będą do swoich środowisk
przenosić pozytywną energię,
której doświadczyli – mówił
Gołąb.

Oto najciekawsze komen-
tarze naszych internautów.

Fakty są takie:

W 2018 i 2019 roku poparcie
dla PiS wśród kobiet wyno-
siło ok. 40 procent. W roku
2020 po wyroku Trybuna-
łu Konstytucyjnego (ws.

niezgodności z ustawą za-
sadniczą aborcji eugenicznej
– dop. aut.) spadło poniżej
40 procent i takie się utrzy-
muje. Po słynnej wypowiedzi
Kaczyńskiego o „dawaniu
w szyję” spadek poparcia był
największy. Warto przypo-
mnieć, że w 2019 roku PiS
miał w planach przyjęcie
ustawy o przemoccy, wedle
której jednorazowa przemoc
nie byłaby traktowana jako
przemoc. Podsumowując,
poparcie wśród kobiet PiS
ma mizerne i nic się w tej

kwestii nie zmienia. A pisa-
nie, że kobietom nie trzeba
nic oferować to przykład
ogromnej, bezczelnej
i bezmyślnej arogancji osób
popierających obecną wła-
dę i narracji wyjętej wprost
z partyjnych przekazów.

Lpa:

Bardzo dobrze, czas na zmia-
ny, bo to są złodzieje, którzy
kradną w białych rękawicz-
kach, np. mandaty poszły
w górę. W przypadku nie-
których emerytów mandaty
przewyższają miesięczny
dochód, państwo PiS to dyk-
tatura gorsza niż za komuny.
Jestem też ciekaw, ilu poli-
cjantów w Polsce zapłaciło
mandat za cokolwiek. Brawo
dla tych, którzy pojechali (na
marsz – dop. aut.).

Wszystkie komentarze
znajdziesz na stronie
internetowej par-
czew24wspolnota.pl oraz
facebookowym profilu
„Wspólnoty Parczewskiej”.
Zredagował Grzegorz Rekiel

Niezwykła
wystawa
w PDK

Oto jedna z grafik

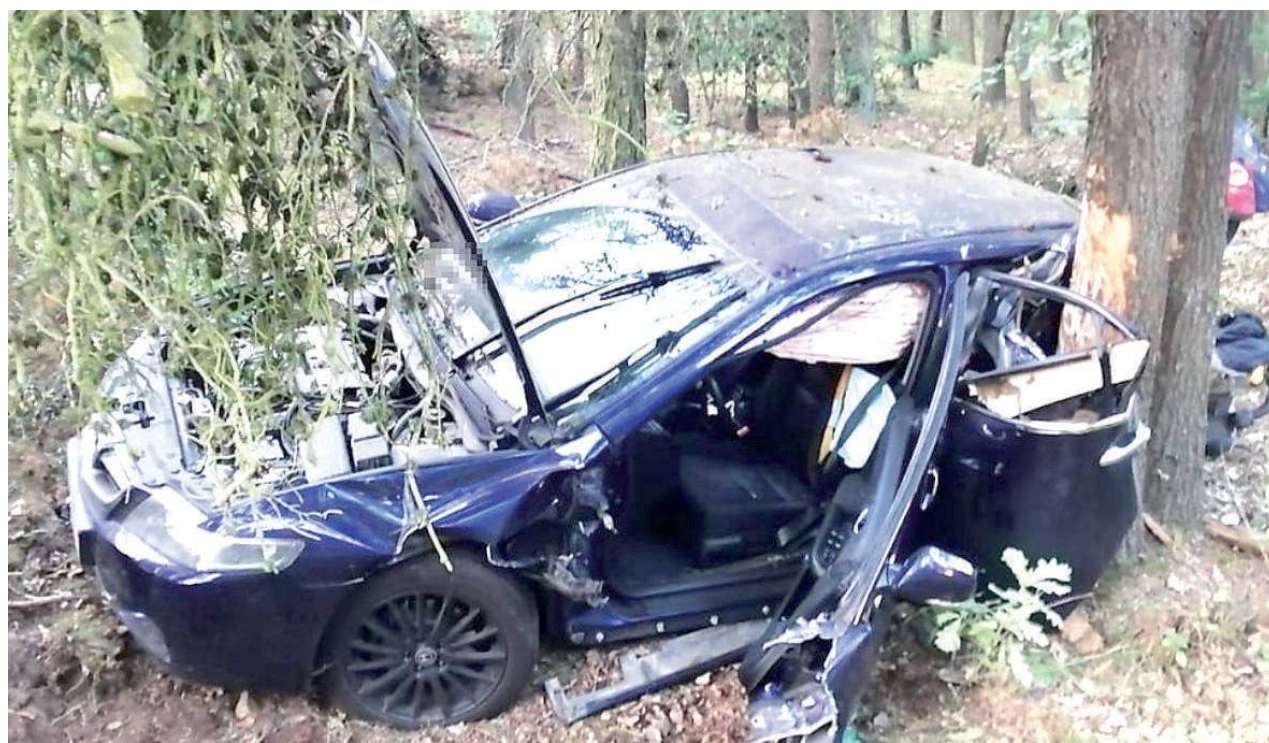
Na wystawę niezwykłych grafik
wykonanych do powieści „Wy-
śpiewani” autorstwa Andrzeja
Chodackiego, zaprasza Parczewski
Dom Kultury.

Wernisaż jest planowany
w czwartek, 5 lipca o godzinie 18
przy ul. 11 listopada 62.

– Będzie to niezwykła wystawa,
dla mnie będzie to najważniejsze
kulturalne wydarzenie na prze-
strzeni ostatnich lat. Parczewianie
będą zaskoczeni, kiedy ogłoszę,
kto jest autorem obrazów – za-
powiada Andrzej Chodacki, na co
dzień parczewski lekarz.

W czasie wernisażu doktor
Chodacki będzie prezentował naj-
nowsza książkę „Blizny”.

Grzegorz Rekiel

Poważny wypadek niedaleko Parczewa.
Interweniował helikopter LPR

Po dachowaniu i uderzeniu w drzewo pojazd został poważnie uszkodzony

Osobowa honda uderzy-
ła w drzewo w gminie
Siemień. Na miejscu
interweniował helikopter
Lotniczego Pogotowia
Ratunkowego, który zabrał
młodego kierowcę do
szpitala.

Służby ratunkowe dostały
zgłoszenie w niedzielę, 25 czer-
wca, późnym popołudniem. Wyni-

kało z niego, że osobowa honda
uderzyła w drzewo w lesie między
Miłkowem a Siemieniem.

– Z ustaleń policjantów wyni-
ka, że 19-letni mieszkaniec Par-
czewa, jadąc od strony Siemienia
w kierunku Parczewa, nie dosto-
sował prędkości do warunków na
drodze, w wyniku czego stracił
panowanie nad pojazdem i da-
chował. Do zdarzenia doszło na
zakręcie, a w następstwie dachow-

wania pojazd uderzył w drzewo
– relacjonuje sierżant sztabowy
Ewelina Semenuk, oficer prasowy
Komendy Powiatowej Policji
w Parczewie.

19-latek został zakleszczony
w pojeździe. Na miejsce przyje-
chali strażacy, którzy za pomocą
specjalistycznego sprzętu wycią-
gnęli mężczyznę z wnętrza po-
jazdu i przekazali karetkę pogoto-
wia. Na miejsce zadysponowano

helikopter Lotniczego Pogotowia
Ratunkowego, który przetrans-
portował 19-latka do szpitala
w Lublinie. Kierowca hondy był
trzeźwy, podróżował sam.

Oprócz policjantów i ratowni-
ków pogotowia, na miejscu in-
terweniowali strażacy z Komendy
Powiatowej PSP w Parczewie oraz
druhowie z OSP Siemień.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Wystrzeliła pensja Agnieszki Piekarskiej cz. III

Agnieszka Piekarska zarobiła w ZSCKR o ponad 13 tysięcy złotych więcej niż w 2021 roku, a z konta Tomasza Świcia „wyparowało” 10,5 tysiąca złotych. Oto oświadczenia majątkowe kolejnych parczewskich radnych.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody 	Oszczędności i długi 	Nieruchomości 	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł 	Zmiany względem 2021 roku 
 Agnieszka Piekarska 55 lat, dyrektor ZSCKR im. Augusta Zamoyskiego w Jabłoni	Umowa o pracę ZSCKR – 142,8 tys. zł ; dieta radnej – 12,8 tys. zł ; inne źródła (m.in. Okręgowa Komisja Egzaminacyjna w Krakowie) – 9,5 tys. zł	Oszczędności: 3 tys. zł. Kredyt hipoteczny w PKO BP na zakup mieszkania – 215 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	Dom 143,4 mkw. (380 tys. zł); mieszkanie 55,5 mkw. (340 tys. zł); mieszkanie 60 mkw. (340 tys. zł); udział w gruncie 23,58 mkw. (27 tys. zł); udział w gruncie 11,4 ara (65 tys. zł); udział w gruncie 77,2 mkw. (23 tys. zł)	Hyundai Tucson 2018 r.	O 8 tys. zł mniejsze oszczędności; o 13,2 tys. zł większe zarobki w ZSCKR; nowe zobowiązanie (kredyt hipoteczny)
 Sławomir Sokołowski 50 lat, emeryt	Emerytura – 88,7 tys. zł ; dieta radnego – 14,7 tys. zł ; umowa o pracę na czas określony – 15,7 tys. zł	Oszczędności: 30 tys. zł. Zobowiązania: nie dotyczy	Dom 120 mkw. (350 tys. zł); 1/8 udziału w gospodarstwie rolnym 12,7 ha (20 tys. zł); działka 12 arów (40 tys. zł)	Ford Mondeo 2008 r.; ciągnik 1988 r.	O 3,2 tys. zł większa emerytura
 Tomasz Świć 51 lat, nauczyciel w SP nr 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie i LO im. Kopernika	SP 2 – 76 tys. zł ; LO im. Kopernika – 8,3 tys. zł ; dieta radnego – 15,2 tys. zł ; inne źródła – 0,1 tys. zł	Oszczędności: 21,3 tys. zł oraz papiery wartościowe na 22 tys. zł. Kredyt budowlany w PKO BP – 52, 3 tys. zł	Dom 140 mkw. (300 tys. zł); 1/2 udziału w mieszkaniu 60 mkw. (100 tys. zł); działka pod dom 9 arów (30 tys. zł)	Audi A6 z 2005 r.	O 10,5 tys. zł mniejsze oszczędności
 Sławomir Teleon 54 lata, emeryt	Emerytura – 76,7 tys. zł ; dieta radnego – 15 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy. Kredyt gotówkowy w PKO BP – 93 tys. zł	Dom 99 mkw. (400 tys. zł); budynek gospodarczy 56 mkw. z działką 9 arów (50 tys. zł)	Nie dotyczy	O 3,5 tys. zł większa emerytura
 Adam Wiśniewski 45 lat, nauczyciel w SP 3 w Parczewie, SP 1 w Parczewie i ZS im. Staszica w Parczewie	SP 3 – 60,3 tys. zł ; SP 1 – 0, 5 tys. zł ; ZS im. Staszica – 21, 6 tys. zł ; dieta radnego – 15, 5 tys. zł	Oszczędności: 2,2 tys. zł. Kredyt na zakup domu w PKO BP – 23 tys. CHF; kredyt na budowę domu w PKO BP – 115 tys. zł	Dom 140 mkw. na działce 6 arów (400 tys. zł); 1/2 udziału w działce 37 arów zabudowanej domem w stadium budowy (450 tys. zł)	Ford Fiesta 2010 r.; 1/2 udziału Mercedes Benz c320cdi z 2008 r.; Mercedes Vito 2013 r.	O 0,9 tys. zł mniejsze oszczędności

Zarząd Powiatu Parczewskiego z absolutorium

Mniejszy dług oraz wypracowana nadwyżka – jest absolutorium dla Zarządu Parczewskiego za wykonanie ubiegłorocznego budżetu.

– Zrealizowaliśmy wszystkie zaplanowane zadania, pomimo inflacji planowane inwestycje zostały wykonane bez większych przeszkód, a wcześniejsza spłata części kredytu spowodowała znaczne oszczędności na odsetkach. W 2022 r. nie zaciągaliśmy nowych kredytów, co również ma spore znaczenie – powiedział starosta Janusz Hordejuk, omawiając sytuację finansową powiatu parczewskiego.

Skarbnik Ewa Klajda wyjaśniła, że planowane dochody w 2022 roku miały wynieść ok. 54,8 mln złotych, zostały zrealizowane w 99,29 proc. - chodzi o kwotę 54,4 mln zł.

– Dochody majątkowe zo-



Wykonanie budżetu przez Zarząd Powiatu pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie, a radni powiatowi udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu. „Za” głosowało 8 rajców, a 6 osób wstrzymało się od głosu

stały zrealizowane w kwocie 5,7 mln zł, co stanowi ponad 100 proc. Dochody bieżące zrealizowano w kwocie 48,7 mln zł, co stanowi ponad 99 proc. – wyliczała pani skarbnik.

Wydatki miały wynieść ok. 51,9 mln zł, zostały zrealizowane w kwocie ok. 49 mln zł. Wydatki majątkowe zrealizowano w kwocie 8 mln zł, co stanowi prawie 97 proc.

planu, a wydatki bieżące wyniosły ponad 41 mln zł, co stanowi ponad 98 proc. Pani skarbnik przypomniała, że planowany wynik budżetu zakładał na początku 2022 roku prawie 2,5 mln złotych deficytu, a na koniec roku budżet zamknął się nadwyżką w wysokości 5,4 mln zł.

Zadłużenie w stosunku do 2021 roku zmniejszyło się o prawie 1,5 mln zł i na koniec

roku wyniosło 12,6 mln zł. – W trakcie roku wprowadziliśmy zmiany w budżecie, najwięcej z nich wynikało z konieczności wprowadzenia środków z funduszu pomocy na utworzenie i prowadzenie miejsc zakwaterowania, które były przeznaczone dla obywateli Ukrainy (uciekających przed rosyjską inwazją – dop. aut.).

Dochody i wydatki były realizowane na bieżąco, plan wydatków pozwolił na realizację zaplanowanych zadań – wyjaśniła pani skarbnik.

Wykonanie budżetu przez Zarząd Powiatu pozytywnie zaopiniowała Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie, a radni powiatowi udzielili absolutorium Zarządowi Powiatu. „Za” głosowało 8 rajców, a 6 osób wstrzymało się od głosu.

Grzegorz Rekiel

Kędracki mocny w wyborach?



Paweł Kędracki
burmistrz
- Na razie nie wypowiadam się nt. moich dalszych losów

Mamy raport oceniający szanse obecnych prezydentów i burmistrzów miast na zwycięstwo w nadchodzących wyborach.

Zdaniem autorów opracowania duże szanse na reelekcję ma Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa. Prawdopodobieństwo, że będzie musiał pożegnać się ze stanowiskiem wynosi tylko 25 procent (dostał 34 punkty). Co na ten temat mówi sam zainteresowany, który nie złożył deklaracji ws. ubiegania się o reelekcję?

– Z ogromną rezerwą podcho-

dzę do badań, jak również do sondaży publikowanych w mediach. Jedynymi wiarygodnymi danymi są wyniki wyborów, to mieszkańcy przy urnach zdecydują, kto będzie sprawował funkcję burmistrza. Na złożenie deklaracji ws. ewentualnego ubiegania się przeze mnie o reelekcję przyjdzie jeszcze czas. Na razie nie wypowiadam się nt. moich dalszych losów – powiedział nam w miniony piątek Kędracki, który burmistrzem Parczewa jest od 2006 roku.

O raporcie czytaj na s. R3.

Grzegorz Rekiel

Wybory parlamentarne coraz bliżej. Kto z naszych wystartuje do Sejmu?

Grażyna Lamczyk dostała propozycje startu, lecz prawdopodobnie z nich nie skorzysta. Grzegorz Duda nie potwierdza ani nie zaprzecza, Adam Domański ucina spekulacje, a pewniakami wydają się Monika Pawłowska, Jerzy Sz waj oraz Robert Gmitruczuk. Przeanalizowaliśmy, kto z osób związanych z powiatem parczewskim, może wystartować w jesien-nych wyborach do Sejmu.

Wybory parlamentarne są planowane w październiku tego roku. Opozycja chce przejąć władzę po 8 latach rządów Prawa i Sprawiedliwości. Kampania przedwyborcza formalnie jeszcze się nie zaczęła (wybory nie zostały jeszcze ogłoszone przez prezydenta), ale w praktyce trwa już od dłuższego czasu. Sukcesem Platformy Obywatelskiej okazał się zwołany przez byłego premiera Donalda Tuska marsz opozycji, który został zorganizowany 4 czerwca w Warszawie.

Z kolei Prawo i Sprawiedliwość skupia się na temacie kopalni Turów na Dolnym Śląsku, która zasila jedną z ważniejszych elektrowni w Polsce. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że w sprawie kopalni Turów zachodzi niebezpieczeństwo wyrządzenia znacznej szkody w środowisku i wstrzymał wykonanie decyzji środowiskowej. Politycy PiS zapewniają, że obronią kopalnię, elektrownię oraz 60 tysięcy miejsc pracy.

Kto z naszych wystartuje w wyborach?

W cieniu wielkiej polityki trwa kształtowanie list wyborczych do Sejmu w okręgu numer 7, który obejmuje swoim zasięgiem m.in. powiat parczewski. Mandat z tego okręgu wywalczy 12 osób. Sprawdzi-liśmy, które osoby związane z naszym terenem mogą startować w nadchodzących wyborach.

Pewniakami do startu z list PiS-u wydają się pochodzący z Parczewa Jerzy Sz waj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz wicewojewoda Robert Gmitruczuk (kandydowali w 2019

roku).

Pewniaczką wydaje się również być często goszcząca w powiecie parczewskim Monika Pawłowska, która przez część osób związanych z PiS jest traktowana jako „ciało obce” (do Sejmu dostała się z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej), ale to właśnie ona wręcza naszym samorządcom promesy na realizację zadań w ramach rządowych programów. Start Pawłowskiej z okręgu 7 to niemal pewnik, jeśli weźmie się pod uwagę jej dużą aktywność na tym terenie na przestrzeni ostatnich wielu miesięcy.

Część osób wymienia wśród potencjalnych kandydatów do Sejmu Grażynę Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, która cztery lata temu kandydowała do Sejmu z list Koalicji Obywatelskiej, lecz teraz „zbliżyła się do PiS-u”. Pani wójt ma bardzo dobre relacje z posłanką Pawłowską, gościła też na konwencji PiS-u w Janowie Lubelskim, gdzie rozmawiała z prezesem Jarosławem Kaczyńskim.

Co na ten temat mówi sama zainteresowana?

– Mam kilka propozycji startowania z list partii politycznych w tegorocznych wyborach parlamentarnych, w tym jedną z wysokiego miejsca. Ze względu na szacunek, jakim darzę posel Monikę Pawłowską i za jej pomoc, którą mi ofero-owała i faktycznie pomagała w tej kadencji, nie będę startowała w wyborach parlamentarnych. Nie będę z nią konkuro-wać, a wręcz przeciwnie, chcę pomóc pani poseł, ponieważ uważam, że jest osobą na właściwym miejscu – powiedziała nam pani wójt, zaznaczając, że „możliwa jest radykalna zmia-



Agnieszka Piekarska
dyrektor ZSCKR w Jabłoniu

Start raczej wykluczony

Tym razem prawdopodobnie nie będę startować w wyborach (Piekarska kandydowała do Sejmu w 2019 r., zdobyła wówczas 1261 głosów - dop. red.)



Grzegorz Duda
miejski radny PiS

Nie potwierdzam, nie zaprzeczam

– Na chwilę obecną nie potwierdzam ani nie zaprzeczam doniesie- niom o moim starcie w wyborach.

Co z ugrupowaniami opozycyjnymi?

W przypadku Polskiego Stronnictwa Ludowego, które w wyborach ma wystartować wraz z Polską 2050 Szymona Hołowni, część osób wymienia jako potencjalnych kandydatów starostę Janusza Hordejuka oraz Janusza Zielińskiego, przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego. Ten ostatni kandydował w wyborach z 2019 roku, zdobył prawie 2 tysiące głosów.

W przypadku Koalicji Obywatelskiej wymienia się nazwisko Adama Domańskiego, miejskiego radnego w Parczewie, kierownika Wydziału Komunikacji Starostwa Powiatowego w Parczewie.

– Należy to potraktować jako plotkę. Na dziś nie ma takiej decyzji – powiedział nam Domański.

Dla KO dużą stratą nie tylko z wyborczego punktu widzenia jest oczywiście brak związanego z parczewskim szpitalem doktora Riada Haidara, który zmarł przed kilkoma tygodniami w wieku niespełna 72 lat.

Z naszych ustaleń wynika, że Haidar, który od 2019 r. sprawował mandat poselski, zamierzał kandydować w jesien-nych wyborach, pomimo problemów zdrowotnych.

na, jeśli będzie to pomocne dla naszego regionu i pomogłoby pani Monice”.

Pani wójt zaznacza, że „sentymentalnie związała się ze swoją gminą i chciałaby nadal wpływać na jej bezpośredni rozwój”.

– Tym bardziej że zaplanowa-łam i będę realizować wiele inwestycji, które sama chciałabym nadzorować i zakończyć – przypomniła, choć samo kandydowanie nie oznacza jeszcze zdobycia mandatu poselskiego, a co za tym idzie – konieczności rezygnacji z funkcji wójta.

Inne nazwiska

Część osób wymienia jako potencjalną kandydatkę PiS w wyborach do Sejmu Agnieszkę Piekarską, dyrektora prowadzonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu. Piekarska kandydowała do Sejmu w 2019 r., zdobyła wówczas 1261 głosów. Piekarska powiedziała w rozmowie z nami, że tym razem prawdopodobnie nie będzie startować w wyborach.

Dużo bardziej dyplomatyczny jest Grzegorz Duda, miejski radny PiS w Parczewie, kierownik terenowego oddziału parczewskiego KRUS.

– Na chwilę obecną nie potwierdzam ani nie zaprzeczam doniesieniom o moim starcie w wyborach – powiedział nam Duda.



Grażyna Lamczyk
wójt gm. Dębowa Kłoda

Mam propozycje startu, ale...

– Mam kilka propozycji startowania z list partii politycznych w tegorocznych wyborach parlamentarnych, w tym jedną z wysokiego miejsca. Ze względu na szacunek, jakim darzę posel Monikę Pawłowską i za jej pomoc, którą mi ofero-owała i faktycznie pomagała w tej kadencji, nie będę startowała w wyborach parlamentarnych. Nie będę z nią konkuro-wać, a wręcz przeciwnie, chcę pomóc pani poseł, ponieważ uważam, że jest osobą na właściwym miejscu.

Serdeczne podziękowania

za całe okazane nam w ostatnich dniach dobro. Dziękujemy za wszystkie miłe gesty i słowa otuchy przekazane nam osobiście oraz drogą elektroniczną. Wyrażamy wdzięczność za uczestnictwo w modlitwie różańcowej w intencji Zmarłego oraz liczną obecność na pogrzebie. Jesteśmy głęboko poruszeni jego przepiękną oprawą zewnętrzną, która była efektem ofiarnego zaangażowania wielu osób dobrej woli i która na zawsze zapisze się w naszej pamięci. Chcemy również podziękować za licznie ofiarowane Msze Święte oraz wszystkie modlitwy indywidualne. Jeszcze raz z serca dziękujemy wszystkim osobom, które wspierały nas modlitwą, ciepłym słowem i czynem w trudnym czasie odejścia



Witolda Korulczyka

Rodzina

Terminy zamówionych Mszy Świętych znajdują się na stronie Parafii Św. Filipa i Neri w Kąkolewnicy. (parafiakakolewnica.pl)

W artykule pt.: „Żegnaj, Komendancie” w ubiegłym tygodniu podaliśmy błędne nazwisko księdza, który podczas pogrzebu Witolda Korulczyka wygłaszał homilię. Nie był to, jak napisaliśmy, ks. Janusz Sałaj, a ks. Henryk Och. Za pomyłkę przepraszamy.

Grzegorz Rekiel

rg

R E K L A M A

KAROL KANIA I SYNOWIE

**KUPIMY
TWOJĄ
SŁOMĘ
2023!**

**KONTRAKTACJA
TRWA!**

693 939 562

**PSZENNA
ŻYTNIĄ
PSZENŻYTNIĄ**



Karol Kania i Synowie Sp. z o.o
DĘBOWA KŁODA, Żmiarki 68
woj. lubelskie
+48 83 355 75 14



Stary chodnik jest w złym stanie, ale też powstały nowe aleje z mocną podbudową

Doły na cmentarnej alei. Przez koparkę czy lata obciążeń?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI:

To był zdecydowanie za ciężki sprzęt na cmentarną aleję - przekonuje mieszkaniec, który widział pracującą na łęczyńskim cmentarzu dużą koparkę. Proboszcz mówi jednak, że to nie ona zniszczyła kostkę brukową na głównej alei.



Nierówności powstały po stronach obu chodnika (zdjęcie wykonane we wtorek, 27 czerwca)

„Jakby czołg przejechał”

Z naszą redakcją skontaktował się mieszkaniec Łęcznej, który twierdzi, że koparka zniszczyła główną aleję na cmentarzu parafialnym.

Widział on pracujący ciężki sprzęt na łęczyńskim cmentarzu w ubiegłym tygodniu i to wzburiło w nim złość: - To była duża koparka, zdecydowanie za ciężki sprzęt na cmentarną aleję, która teraz wygląda, jakby czołg po niej przejechał. To się w głowie nie mieści.

Mężczyzna, który prosi o anonimowość, dodaje: - Ciągłe są prośby o datki na cmentarz, tymczasem kostka porozpadała się z dwóch stron i znów trzeba będzie zbierać pieniądze na naprawę. Serce pęka, gdy patrzę, jak zrujnowali tę aleję.

Byliśmy na miejscu. Rzeczywiście, wyłożona z kolorowej kostki brukowej główna aleja jest nierówna, a w niektórych miejscach całkiem zapadnięta i w tych dużych dołach zbiera się woda.

Koparka na cmentarzu była

Największe zniszczenia są koło pomnika poświęconego ofiarom katastrofy smoleńskiej. W pobliżu tego miejsca zastaliśmy też kilka niedawno wykopanych nowych kwater.

Cmentarzem zarządza Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej. Jej proboszcz, ks. Andrzej Majchrzak przyznaje, że pozwolił na wjazd dużej koparki w ostatnim czasie dwa razy. W ubiegłym tygodniu



ks. Andrzej Majchrzak,
proboszcz Parafii św. Marii Magdaleny w Łęcznej
Chciałem pójść na rękę rodzinie i na szybko przygotować miejsce na pochówek

chodziło o wykonanie w ciągu kilku dni nowej kwatery.

- Zrobiłem wyjątek, bo chciałem pójść na rękę rodzinie i na szybko przygotować miejsce na pochówek - mówi proboszcz.

Duża koparka na łęczyńskim cmentarzu pracowała też około miesiąca temu. Była wtedy potrzebna do przygotowania nowych kwater obok „pomnika smoleńskiego”, czyli w pobliżu największych zniszczeń w alei.

Grabarz: Tu zawsze stały kałuże

Jednak zarówno proboszcz, jak i zatrudnieni przez parafię grabarze zapewniają, że głębokie doły w chodniku nie zrobiły się jednego dnia.

Przypominają też, że główna aleja powstała kilkanaście lat

temu i w czasie jej powstawania może nawet nie zbudowano tzw. stabilizacji podłoża, przez co nie ma ona podbudowy odpornej na duże obciążenia. Tymczasem, tak jak po każdym cmentarzu, po alejce przez cały rok jeżdżą kamieniarze.

- Pracuję tutaj dziesięć lat, zawsze stały kałuże, zawsze ta kostka była zapadnięta - zapewnia jeden z grabarzy.

Ks. Majchrzak też nie rozumie zamieszania wokół całej sprawy. - Przecież z tej alejki cały czas korzystają busy obciążone kamiennymi płytami, by wykonać nagrobki. Miesięcznie wydajemy kilkanaście, a nieraz kilkadziesiąt wjazdówek. A praca dużej koparki to była wyjątkowa sytuacja, bo potrzebowaliśmy wykonać szybko wykopy - mówi proboszcz, który zapewnia: - Jeśli

będą jakieś uchybienia w kostce, to je naprawimy.

Dodaje, że być może trzeba będzie przełożyć kostkę i wykonać lepszą podbudowę.

Powstały nowe aleje

Koparka była też na łęczyńskim cmentarzu w ubiegłym roku, gdy budowano nowe alejki. Bo trzeba przyznać, że za rządów ks. Majchrzaka, który jest proboszczem łęczyńskiej parafii od dwóch lat, łęczyński cmentarz parafialny się zmienia. W miejscach, gdzie jeszcze niedawno ludzie brodzili w błocie i kałużach, w ubiegłym roku powstały nowe aleje z kostki brukowej.

Jak podkreśla ks. Majchrzak, nowe aleje mają porządną podbudowę, która jest w stanie przetrwać duże obciążenia i „nie ma prawa się ugiąć”.

Proboszcz będzie się także ubiegał o zgodę konserwatoraabytków na budowę nowych chodników w starej części cmentarza.

Kamil Kulig

„Play” zmieni lokalizację budowy masztu?

POWIAT LUBARTOWSKI:

Happy endem może zakończyć się protest mieszkańców Starej Jedlanki ws. budowy masztu sieci „Play”. Dlaczego? Operator analizuje postawienie go na działce zaproponowanej przez urząd gminy w Uścimowie.

O interwencji „Wspólnoty” w Starej Jedlance - gmina Uścimów - można przeczytać na ogólnopolskich portalach. W jakim kontekście? Chodzi o budowę stacji bazowej sieci „Play”.

Przypomnijmy, mieszkańcy nie zgodzili się na budowę masztu w wyznaczonym przez operatora miejscu. Wtedy wyszli przed swoje domy i wyrazili swój sprzeciw. Jak podkreślali, nie są na „nie”, ale by inwestycję zlokalizować „przynajmniej” 500 metrów od zabudowań. W tej sprawie... ruszyli na Lublin.

- Zdaję sobie sprawę, że rozwój infrastruktury telekomunikacyjnej jest niezbędny dla zapewnienia szybkiego dostępu do Internetu i usług telekomunikacyjnych dla mieszkańców. Jednakże, w tym przypadku po-



Mieszkańcy Starej Jedlanki mogą spać spokojnie? Jak udało nam się ustalić, gmina przekazała propozycję działki na budowę stacji bazowej. Sieć „Play” analizuje nowy teren

stawienie masztu w tak bliskiej odległości od zabudowań mieszkalnych, stwarza uzasadnione obawy i zastrzeżenia ze strony mieszkańców - napisał poseł Jacek Czerniak do wójta gminy Uścimów.

Mieszkańcy spotkali się z wójtem

W poniedziałek odbyła się 47. Sesja Rady Gminy Uścimów.

mów. Poza głosowaniem i sprawami urzędowymi poruszono także temat budowy masztu sieci „Play” w Starej Jedlance. - Jakie dokumenty wpłynęły i jakie zostały wydane? - zapytali mieszkańcy.

- Działamy zgodnie z prawem. Firma złożyła wniosek, który będzie ponownie rozpatrywany. Nie wydaliśmy żadnej decyzji. Czekamy - przyznał wójt gminy.

Jak przyznała Eliza Smoleń, mieszkańcy złożyli propozycję działek, na których można wybudować stację bazową. - Firma stwierdziła, że te działki są nieodpowiednie - przyznaje. I dodaje: - Zgłoszono kolejną propozycję działki, ale tej nie przekażę dalej, bo po obu stronach są działki rekreacyjne i budynki. - Jeżeli stawiać tę wieżę, to nie tam, gdzie ludzie też przyjeżdżają wypoczywać - dodała.

- Kto w środku wsi stawia taką wieżę? - można było usłyszeć w sali budynku urzędu gminy. - Ja też bym nie chciała mieć anteny pod domem - ripostowała Eliza Smoleń.

Interwencja poselska

Choć każdy chce dobrze, to znalezienie kompromisu wydawało się trudne do osiągnięcia. Ale... nawiązano połączenie. We wtorek (28 czerwca) o godzinie 18 doszło do spotkania mieszkańców z posłem Jackiem Czerniakiem i wójtem gminy Elizą Smoleń. A chodziło o gminną działkę przy oczyszczalni ścieków.

- Tam jest plan zagospodarowania przestrzennego i „Play” będzie miał łatwiej by zrealizować tę inwestycję - stwierdziła Eliza Smoleń. Jak dodaje wójt, na prośbę mieszkańców, gmina wysłała oficjalne zapytanie o ponowne sprawdzenie wszystkich terenów w Nowej i Starej Jedlance ws. budowy stacji bazowej.

O skomentowanie tych doniesień zwróciliśmy się do „Playa”. - Jesteśmy w trakcie analizy propozycji przekazanej nam za pośrednictwem

urzędu gminy - przyznał Michał Ciach z biura prasowego. Ale jak przyznaje, nic nowego w tym zakresie się nie wydarzyło (stan na 29 czerwca dop. red.).

Mieszkańcy mogą spać spokojnie?

Jeśli operator zgodzi się na działkę przy oczyszczalni ścieków, to mieszkańcy Starej Jedlanki mogą mówić o sukcesie. - Walczyliśmy o to, by było pół kilometra od każdego z domów. I to wywalczyliśmy - mówi Joanna Mareczko.

Według wstępnych wyliczeń budowa masztu w nowym miejscu będzie zlokalizowana około 510-520 metrów od zabudowań. Ale może się okazać również, że będzie jeszcze lepiej. Dlaczego? Być może operator po kolejnej analizie terenów może zdecydować się na budowę w miejscu jeszcze bardziej oddalonym od budynków.

Konrad Stawiński

Obrońca wawelskich skarbów honorowym obywatelem gminy Wąwolnica

Decyzja rady gminy była jednogłówna. 100-letni dziś Julian Karczmarczyk z Karmanowic dołączył do zacnego grona, w którym znajdują się kard. Stefan Wyszyński oraz zmarły pod koniec 2021 r. ks. Jan Pęzioł, wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej.



Radni Gminy Wąwolnica jednogłównie podjęli uchwałę o nadaniu Julianowi Karczmarczykowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Wąwolnica. Pan Julian wraz z bliskimi był obecny na sesji, podczas której zapadła decyzja i osobiście odebrał odznaczenie

Tajna akcja z udziałem karmanowiczian

O bohaterskim czynie mieszkańca Karmanowic głośno zrobiło się kilka lat temu, nie tylko w powiecie puławskim, ale i w całym województwie. Julian Karczmarczyk miał 16 lat, gdy we wrześniu 1939 r. brał udział w tajnej akcji ratowania wawelskich skarbów. Zapakowane na galery dobra narodowe początkowo miały być przetransportowane Wisłą do Dębłina i wywiezione z Polski. Dopłynęły jednak tylko do Kazimierza Dolnego. Stamtąd trzeba było przewieźć je dalej. Naczelnik kazimierskiej poczty poprosił o pomoc karmanowiczian. Ci nie odmówili i w szybkim tempie zorganizowali furmanki, na których przewieźli przedmioty do Wojciechowa.

100-latek z rozkazu ojca razem z innymi mieszkańcami swojej wsi, pod osłoną nocy na wozach zaprzęgniętych w konie przewoził ciężkie skrzynie i rulony do Wojciechowa. O tym, co właściwie przewoził, dowiedział się dopiero w latach 70., gdy razem z innymi został zaproszony na Wawel. Były to skarby kultury polskiej, m.in. cenne obrazy, czy słynne wawelskie arras oraz Szczebiec - miecz koronacyjny królów polskich, które kierownictwo Muzeum Narodowego w Krakowie chciało uchronić przed grabieżą najeźdźcy.

Mimo że groziło im ogromne niebezpieczeństwo i w każdej chwili na swej drodze mogli spotkać niemieckich żołnierzy lub paść ofiarą bombardowania, mieszkańcy Karmanowic nie wycofali się. Mieli odwagę spełnić tę, jak się później okazało, niezwyklej wagi misję.

Mieszkańcy pamiętają i dziękują bohaterom

Na pamiątkę niezwykłych wydarzeń z udziałem mieszkańców jesienią 2018 r. na terenie Szkoły Podstawowej w Karmanowicach stanęła tablica z nazwiskami wszystkich uczestników ratowania skarbów wawelskich. Z kolei w kwietniu tego roku Julian Karczmarczyk został odznaczony Odznaką Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznaną przez ministra kultury. Inicjatorem nadania mu odznaczenia było Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy na czele z prezesem Sławomirem Sнопkiem. Już wtedy podczas uroczystości wójt Marcin Łąguna zapowiadał skierowanie do rady gminy wniosku o nadaniu mieszkańcowi Karmanowic tytułu Honorowego Obywatela Gminy. Do tej pory w gronie tym znaleźli się kard. Stefan

Wyszyński, patron miejscowego zespołu szkolno - przedszkolnego oraz zmarły w 2021 r. były proboszcz i wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej ks. Jan Pęzioł.

- Pan Julian Karczmarczyk swoim życiem udowodnił, że może być dla nas wzorem do naśladowania i autorytetem dla całej naszej lokalnej społeczności - argumentowali we wniosku wójt oraz przewodnicząca rady gminy.

O tym, że 100-latkowi takie wyróżnienie się należy przekonani byli także i radni. Najpierw jeszcze w maju podczas wspólnych obrad komisji pozytywnie zaopiniowali wniosek, a następnie podczas czerwcowej jednogłównie przegłosowali go, nadając tym samym Julianowi Karczmarczykowi tytuł Honorowego Obywatela Gminy Wąwolnica.

Marta Pietroni

Pijany kierowca wjechał w latarnię



Kierowca wjechał w latarnię. Przewróciła się pod nadjeżdżające auto

We wtorek (27 czerwca) w miejscowości Jaszców gm. Milejów, 57-letni mieszkaniec gminy Trawniki uderzył oplem w latarnię i znak drogowy. Latarnia przewróciła się wprost pod nadjeżdżające renault, uszkadzając go.

- Dwóch mieszkańców gminy Milejów, widząc to zdarzenie, ujęło kierującego oplem, który był pijany, po czym zaalarmowali policjantów.

Okazało się, że miał blisko promil alkoholu w organizmie. Ponadto mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania. 32-letnia kierująca renault była trzeźwa. Na szczęście w wyniku tego zdarzenia nikt nie odniósł żadnych obrażeń - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Joanna Niecko

Puławskie Muzeum Badań Polarnych łączy siły z UMCS

Kierownictwo puławskiej placówki podpisało porozumienie z władzami największej lubelskiej uczelni. Zakłada ono m.in. wspólne publikacje, wystawy czy organizację konferencji.

Jedyna taka placówka w Polsce

Muzeum Badań Polarnych w Puławach to młoda placówka, powołana do życia w 2021 r. Początkowo mieściło się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach.

W nowej siedzibie wciąż trwają prace adaptacyjne, część ekspozycji już jest gotowa, ale muzealnicy wciąż przygotowują kolejne. Jeden z eksponatów stanowi np. oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowskiego we Wschodniej Antarktydzie. Wrażenie na zwiedzających to miejsce na pewno zrobi także kopia oświetlająca aulę wypełniona motywem zorzy polarnej. Pod koniec czerwca zamontowano kolejny muzealny obiekt - terenową bazę grup naukowych, tzw. „Chatkę traperską”, używana podczas badań na Spitsbergenie i Grenlandii.

Marta Pietroni

Cennik biletów wstępu do Muzeum Badań Polarnych w Puławach:

1. bilet normalny - 8 zł/os.
2. bilet ulgowy - 5 zł/os.
3. bilet rodzinny (2 os.dorośle z co najmniej 1 dzieckiem) - 20 zł
4. oprowadzanie przez pracownika Muzeum - 50 zł + bilet wstępu dla każdego uczestnika
5. lekcja muzealna/oprowadzanie kuratorskie - 150 zł od grupy max. do 30 os.
6. wstęp dla opiekunów grup zorganizowanych i przewodników - bezpłatny

Muzeum jest czynne od wtorku do niedzieli w godz. 10.00 - 16.00.

MBP i UMCS łączą siły

Teraz okazuje się, że Muzeum będzie współpracować z uczelnią, po której przejęło budynek. 23 czerwca dyrektor MBP oraz rektor UMCS podpisali stosowne porozumienie.

- Porozumienie nakreśla ramy wspólnych działań, w których wyróżnia się szczególnie zagadnienie organizacji wydarzeń naukowych i kulturalnych na rzecz rozwoju edukacji w obszarze statutowej działalności Muzeum, w tym m.in. współorganizacja konferencji, seminariów, studiów podyplomowych. Planowane są również wspólne publikacje służące popularyzacji wiedzy oraz realizacja projektów wystawienniczych, edukacyjnych, badawczych i promocyjnych - informują pracownicy MBP w Puławach.

Marta Pietroni

Lubelscy posłowie PiS: A co gdyby nam zamknęli Bogdanek

Swoje stanowisko m.in. w tej sprawie oraz w kwestii tzw. pakietu migracyjnego, przedstawili podczas specjalnie zwołanej konferencji prasowej. - Sprawy bezpieczeństwa energetycznego Polaków są dla nas niezwykle ważne - mówił Sławomir Skwarek.

„Turów” musi zostać

Parlamentarzyści Ziemi Lubelskiej PiS powiatów puławskiego, łukowskiego i ryckiego w miniony poniedziałek zaprosili media na konferencję prasową, zorganizowaną w Starostwie Powiatowym w Puławach, by poruszyć kwestie bezpieczeństwa energetycznego Polski oraz referendum w sprawie przymusowej migracji. Z dziennikarzami spotkali się posłowie Krzysztof



Z mediami spotkali się (od lewej) senator Stanisław Gogacz, posłowie - Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Krzysztof Szulowski oraz Leszek Kowalczyk

Szulowski, Sławomir Skwarek, Krzysztof Głuchowski, Leszek Kowalczyk oraz senator Stanisław Gogacz. - Sprawy bezpieczeństwa energetycznego Polaków są dla nas niezwykle ważne - mówił Sławomir Skwarek odnosząc się do sprawy elektrowni i kopalni węgla brunatnego „Turów” w Bogatyni, które decyzją KE i sądu mają zostać zamknięte.

- To zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego - dodawał. Parlamentarzyści zwa-

cali uwagę również na fakt, że zamknięcie zarówno kopalni, jak i elektrowni „Turów” skutkuje także zwolnieniami pracowników w obu zakładach. Pracę może stracić nawet 60 tys. osób. Odnosząc się do terenu naszego województwa, posłowie głośno zastanawiali się, jakie konsekwencje przyniosłoby np. zamknięcie Kopalni Węgla Kamiennego w Bogdanie, skąd trafia węgiel np. do elektrowni w Koziencach.

Posel PiS: „Azoty zawsze będą championem”

Z kolei związany z powiatem puławskim Krzysztof Szulowski przywołał kwestię Zakładów Azotowych w Puławach, które mają zostać kupione przez Orlen. - Tak, jak w przypadku Turowa rząd PiS podchodził aktywnie, tak i w przypadku Grupy Azoty robi to i będzie robił - mówił i nawiązał do rządów opozycji, dla której w jego ocenie rozwiązaniem problemów była sprzedaż strategicznych zakładów.

- Dla naszego rządu Grupa Azoty zawsze będzie zakładem strategicznym, który decyduje o bezpieczeństwie chemicznym, żywnościowym i nawozowym - podkreślał i dodawał.

Marta Pietroni

- Zostałem poświęcony tylko po to, by Zarząd Powiatu otrzymał absolutorium - twierdzi dyrketor szpitala

Odwołali dyrektora w przerwie sesji. A potem dostali wotum zaufania i absolutorium

POWIAT LUBARTOWSKI:

Nagle w czasie sesji Rady Powiatu Lubartowskiego zarządzono przerwę na Zarząd Powiatu. Po kilkunastu minutach starosta Tomasz Marzęda wrócił z informacją, że... odwołano Mirosława Makarewicza z funkcji dyrektora szpitala. Potem już poszło gładko: Zarząd otrzymał od Rady wotum zaufania i absolutorium, choć przed sesją zanosilo się na odwrotny scenariusz. - Przehandlowali szpital za własne stołki! - grzmi dyrektor SPZOZ-u.

Już raz odwołali starostę

W porządku śródowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego znalazły się głosowania w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Powiatu. Są to uchwały, za pośrednictwem których radni wyrażają swoją



Tomasz Marzęda,
starosta powiatu lubartowskiego
- Wystarczy zobaczyć, jakie są wyniki finansowe szpitala w Lubartowie. Emocje trzeba odłożyć na bok, podobnie politykę



Jerzy Zwoliński,
przewodniczący Rady Powiatu
- Decyzja o odwołaniu dyrektora, to najlepsza decyzja jaką Zarząd Powiatu podjął w ostatnim czasie

ocenę działań zarządu w poprzednim roku. Brak absolutorium umożliwia radnych wzięcie pod głosowanie odwołania zarządu.

Tak było w ub.r., gdy radni odwołali zarząd ze starostą Ewą Zybą z Prawa i Sprawiedliwości na czele. W wyniku porozumienia z Koalicją Obywatelską zmieniono część składu Zarządu. Starostą został Tomasz Marzęda, a wicestarostą Jacek Pożarowski - obaj z PiS-u. W składzie zarządu pozostali Lucjan Mileszczyk (dotychczas wicestarosta) z PiS-u oraz Ryszard Wójcik z PiS-u i Jan Zaworski z KO.

W ramach porozumienia przewodniczącym Rady Powiatu został Jerzy Zwoliński z KO, przejmując funkcję po Tomasz Marzędzie. Prywatnie zwolennik Komitetu Obrony Demokracji i zadeklarowany ideologiczny przeciwnik PiS-u.

Wszystko wskazywało na katastrofę zarządu

By uzyskać wotum zaufania i absolutorium potrzeba bezwzględnej większości głosów, w przypadku Rady Powiatu Lubartowskiego to 11 głosów. Z naszych ustaleń i rozmów z przedstawicielami ugrupowań w Radzie Powiatu wynikało, że Zarząd Powiatu najprawdopodobniej nie uzyska wotum zaufania i absolutorium od radnych. Taką decyzję radnym rekomendowała złożona z siedmiu radnych Komisja Rewizyjna. Głosowanie przeciw wotum i absolutorium deklarowała siódemka opozycyjnych radnych z Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podobne stanowisko miała dwójka radnych ze „starego” klubu radnych PiS - była starosta Ewa Zybą oraz były członek zarządu Jarosław Budka, którzy po odwołaniu ze stanowisk przeszli do opozycji. Janusz Pożak, lider liczącego trzy osoby KO w Radzie Powiatu, podkreślał, że jego ekipa co najmniej wstrzyma się od głosu. Przekonywał, że Jerzy Zwoliński skłania się wręcz ku głosowaniu przeciw wotum i absolutorium.

Przerwa na odwołanie dyrektora

Śródową sesję przerywano dwukrotnie, jeszcze przed głosowaniami w sprawie wotum i absolutorium.

lutorium. Najpierw - by zwołać spotkanie klubu radnych PiS. Potem - by zwołać posiedzenia Zarządu Powiatu.

Po wznowieniu sesji głos zabrał Jerzy Zwoliński, który wskazał, że uczestniczył w posiedzeniu zarządu jako „osoba wspomagająca zarząd”. I oznajmił, że zarząd odwołał ze stanowiska dyrektora szpitala w Lubartowie Mirosława Makarewicza.

Ta wiadomość odbiła się szerokim echem. Mimo, że dyrektor SPZOZ-u był krytykowany za rosnące zadłużenie jednostki, a do władz powiatu i prokuratury trafiały kolejne anonimowe skargi na rzekome nieprawidłowości w szpitalu, mało kto mógł się spodziewać, że starosta i spółka postanowią właśnie teraz odwołać. Wszak w budowie jest szpitalny oddział ratunkowy, dyrektor zawarł porozumienie z nowym zespołem chirurgów, a SPZOZ przechodzi właśnie na świadczenie zewnętrznych usług administracyjnych. To tylko niektóre z bieżących działań podjętych przez Mirosława Makarewicza. O tym, że dyrektor ma zostać odwołany, dowiedziałem się tuż przed śródową sesją. Niczego się nie spodziewałem! - mówi nam jeden z radnych z klubu PiS.

Potem starosta i Zarząd otrzymali wotum zaufania. „Za” głosowało 11 osób. Oprócz dziewiętnastu radnych rządzącego PiS-u, co wydawało się oczywiste (Tomasz Marzęda, Jacek Pożarowski, Antoni Bielski, Izabela Czerska, Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik, Jarema Paprocki, Jan Sławecki i Tadeusz Nastaj), udzielenie wotum zaufania poparło dwóch radnych z Koalicji Obywatelskiej: Jan Zaworski i Jerzy Zwoliński. To właśnie przede wszystkim dzięki ich głosom Zarząd otrzymał wotum zaufania.

Przeciw udzieleniu wotum zaufania była dziewięć radnych, w tym siódemka z Polskiego Stronnictwa Ludowego (Marian Starownik, Fryderyk Puła, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Jackowski, Andrzej Rodak, Grzegorz Poznański, Wanda Abramek) oraz dwójka opozycyjnych radnych z dawnego klubu PiS: Ewa Zybą i Jarosław Budka. Od głosu wstrzymał się trzeci z radnych KO - Janusz Pożak.

Sytuacja powtórzyła się później przy głosowaniu w sprawie absolutorium.

Warunek

Starosta Tomasz Marzęda przyznał wprost, że odwołanie dyrektora to warunek kluczowego radnego w „absolutoryjnej” układance.

- Jerzy Zwoliński nie ukrywał tego, że on jest za tym, by dokonać zmiany personalnej w szpitalu i po takiej zmianie byłyby skłonny do dalszej współpracy z nami - powiedział w rozmowie ze „Wspólnotą”. - Wystarczy zobaczyć, jakie są wyniki finansowe szpitala w Lubartowie. I ja dyrektora oceniam na ich podstawie. Tyle. Emocje trzeba odłożyć na bok, podobnie politykę - dodał. Sam przewodniczący Rady Powiatu także tego nie ukrywał.

- W moim najgłębszym przekonaniu decyzja o odwołaniu dyrektora, to najlepsza decyzja jaką Zarząd Powiatu podjął w ostatnim czasie. Gdyby to się nie stało, to wobec niezbyt sprawnego radzenia sobie z „kryzysem skargowym” i uporczywym broniem dyrektora przez część członków zarządu, to zarówno w sprawie wotum zaufania dla zarządu jak i w sprawie absolutorium byłbym przeciw - powiedział Jerzy Zwoliński w rozmowie ze „Wspólnotą”, zapewniając: - Na tej samej sesji ogłosiłbym rezygnację z funkcji przewodniczącego i w ten sposób zakończyłbym współpracę z zarządem. Część radnych nie zgadza się z odwołaniem dyrektora szpitala. Również tych z rządzącego obozu PiS. - Nigdy w życiu nie podniosłbym ręki za tym, by odwołać dyrektora bez konkretnych dowodów na to, że Mirosław Makarewicz źle gospodarzył w szpitalu - zastrzegł przy mównicy radny Antoni Bielski.

Dyrektor zamierza iść do sądu

Mirosław Makarewicz jest oburzony całą sytuacją. Odwołany w środę dyrektor SPZOZ-u nie przebiega w słowach.

- Wszyscy odczytują to tak, że zostałem poświęcony tylko po to, by Zarząd Powiatu otrzymał absolutorium - zaznaczył w rozmowie ze „Wspólnotą”. - Czuję ogromną frustrację, że można tak potraktować człowieka. Trzeba nie mieć kręgosłupów moralnych i honoru, żeby przehandlować pacjentów i szpital za własne stołki - dodał. Szef szpitala zapowiada, że nie zamierza pogodzić się z decyzją

Zarządu Powiatu, bo uważa ją za bezprawną.

- Jeżeli nie zostaną przywrócone do pracy, to sprawa odwołania mnie znajdzie swój finał w sądzie, ponieważ dyrektora szpitala nie odwołuje się w ten sposób: zniemacka, bez możliwości odniesienia się dyrektora do takiej decyzji. Są wyroki sądów w podobnych sprawach. Chcę dalej prowadzić szpital razem ze swoim zespołem - deklaruje Mirosław Makarewicz.

Dwieście podpisów

Murem za dyrektorem stanęła znaczna część załogi. W piątek, dwa dni po sesji Rady Powiatu, w Starostwie Powiatowym stała się delegacja około 30 pracowników szpitala. Przyszli na posiedzenie Zarządu Powiatu. Według pracowników szpitala to nie dyrektor Makarewicz jest winien złej sytuacji szpitala, ale m.in. rządowe regulacje wynagrodzeń, według których dyrektorzy musieli przyznać pracownikom wysokie podwyżki, ale rząd nie dał na to środków. Ewa Grabek, pracownica szpitala i radna miejska, krytykowała sposób odwołania dyrektora.

- To jest niezrozumiałe, że podczas sesji absolutoryjnej zostały wprowadzone ad hoc 3 punkty dotyczące szpitala i dyrektor został odwołany z dnia na dzień. Bardzo źle się stało - mówiła. - Należy usiąść i jeszcze raz rozmawiać czy nie przywrócić dyrektora Makarewicza do pracy - dodała.

Nie wszyscy pracownicy, którzy przyszli na spotkanie, są zwolennikami odwołanego dyrektora.

- Gratuluję zarządowi decyzji, była ona słuszna - powiedział Michał Krawczyk, przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych.

Pismo w obronie dyrektora, pod którym podpisało się 200 pracowników szpitala, zostało złożone w sekretariacie starostwa.

Jak poinformował starosta, Mirosław Makarewicz ma miesięczny okres wypowiedzenia. Pod koniec ub. tygodnia przebywał on na zwolnieniu lekarskim. Jego obowiązki do 27 lipca powierzone Marzenie Kijewskiej, zastępczyni dyrektora SPZOZ-u ds. lecznictwa.

Dominik Smagała

REG

Dzięki takim wydarzeniom tradycja na pewno przetrwa



W tym roku KGW z Bochothnicy obchodzi 100. urodziny!



Małgorzata Napora i Barbara Wrześcińska

z KGW w Karmanowicach

Przygotowałyśmy danie z dzika. Mięso trzeba wcześniej przemrozić. Połowiczkę z dzika rozbiłyśmy tak, jak kotleta schabowego. Dodałyśmy zioła: cząber, tymianek, pieprz, sól, olej i leżało to godzinę w lodówce. Powinno leżeć dłużej, ale miałyśmy za mało czasu. Dusiłyśmy to kilka minut na rozgrzanym smalcu, a potem wystudziłyśmy i wstawiłyśmy do lodówki. A dziś podałyśmy mięso z buraczkami z papryką na kwaśno, z duszonymi z cebulką podgrzybkami.



Zofia Sagan

Kiedy miałam małe dzieci, nie chodziłam po aptekach, podawałam im własnej roboty syropki zrobione z wywaru z sosny. Wystarczy nazbierać młodych zielonych szyszek lub zielonych odrostów na początku maja, zasypać je cukrem i powstanie sok. Żeby ten syrop się nie psuł, należy dodać minimalną ilość spirytusu. Ja jeszcze pasteryzuję syrop w temp. 90 stopni. Robię też herbaty. Zbieram wszelkiego rodzaju zioła, suszę oddzielnie kwiaty i robię mieszankę. Taka herbatka na pewno jest lepsza niż kupna, wiemy, co pijemy, a wystarczy minimum chęci, żeby ją przygotować samodzielnie.



KGW Zarzecznicy z Zarzeczki w gm. Wąwolnica oferowało swoje przysmaki. Były pyszne placki z cukinii, pierogi, no i oczywiście chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym



Halina Kwiecińska z Niesiołowic (powiat opolski)

Zabawki wykonuję już od 15 lat. Na drutach robię od zawsze, w liceum na przerwach siedziałam już z drutami... Zrobię każdą zabawkę, zrobię wszystko, co zobaczę. Jest zainteresowanie moimi wyrobami. Swoje prace wysyłam już m.in. do Wołomina i do Ustrzyk Dolnych. Zrobienie takiej maskotki zajmuje mi od kilku do kilkunastu godzin. Moje prace można zobaczyć na facebooku: Rękodzieło H.Kwiecińska.



Marzena Stasiak z Karmanowic

Bukiety z krepiny robię od jakichś trzech lat. Od razu wychodziły mi ładne, bo mam trochę zdolności plastycznych. Najpierw wykonuję elementy kwiatów, a potem wszystko łączę. Wykonanie takiego bukietu zajmuje mi dwa dni z przerwami, około 16 godzin. Potrafię zrobić każdy kwiat - nawet bez czy dalej.

Nałęczów: W ostatni weekend w nałęczowskim Parku Zdrojowym każdy znalazł coś dla siebie. Od najmłodszych do najstarszych.

Za nami druga już edycja Festiwalu Kół Gospodyń Wiejskich „Tradycyjnie w Nałęczowie”. Dwudniowe

wydarzenie jest idealną okazją zapoznania się z tradycją regionu. Festiwal pozwala też na wymianę doświadczeń między paniami z KGW. To także nie lada gratka dla... łasuchów. Stoiska KGW ugięły się od tradycyjnych regionalnych smakołyków. Począwszy od domowego chleba ze smalcem i ogórkiem kiszonym, przez różne

rodzaje pierogów, bigos, zupy po słodkości oczywiście.

W miniony weekend w Nałęczowie można było także zapoznać się z ludową twórczością. Były stoiska z szydełkową odzieżą, maskotkami, rzeźbiarskie oraz takie, na których można było zaopatrzyć się w miód albo naturalne syropy czy herbatki.

Scena też tętniła życiem. Prezentowały się na niej i same

gospodynie, i lokalne zespoły ludowe, i nawet przedszkolaki. Był też pokaz mody szydełkowej i potańcówka.

Kto miał ochotę na naukę, mógł skorzystać z warsztatów malowania na szkle, rzeźbiarskich czy z robienia ozdób z biłuby lub słomy.

AG

Wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Województwa Lubelskiego

Zarząd Województwa Lubelskiego otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu za 2022 rok. Uchwały w obu tych kwestiach podjęli radni sejmiku. Podczas sesji poznaliśmy również treść raportu o stanie województwa.



Głosowanie w sprawie wotum zaufania dla Zarządu Województwa (fot. Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego w Lublinie)

Wśród wiodących tematów na ostatniej Sesji Sejmiku Woje-

wództwa Lubelskiego było głosowanie za udzieleniem wotum

zaufania oraz absolutorium za wykonanie budżetu za 2022 rok.

W sprawie udzielenia wotum zaufania Zarządowi Województwa Lubelskiego 18 radnych zagłosowało „za”, 14 było „przeciw”, nikt nie wstrzymał się od głosu. Za udzieleniem absolutorium Zarządowi Województwa Lubelskiego 18 radnych było „za”, 13 „przeciw”, 1 wstrzymał się od głosu.

- Bardzo dziękuję za okazane zaufanie. Głosy radnych Województwa Lubelskiego i tych, którzy byli za, jak rów-

nież i tych, którzy głosowali przeciw – mobilizują mnie do dalszej pracy na rzecz rozwoju Samorządu Województwa Lubelskiego. Będę dalej zajmował się problemami mieszkańców regionu i zapewniał skoordynowany proces realizacji polityk określonych w Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego – mówił Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Patryk Pytlak

Ukrainiec nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Twierdził, że to on został zaatakowany

Ukrainiec był oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina. Sąd wydał wyrok, ale nie zgodził się z prokuraturą

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie Maksyma V. Ukrainiec był oskarżony o usiłowanie zabójstwa Białorusina w Kozłówce w powiecie lubartowskim. Tłem zdarzenia miała być agresja Rosji na Ukrainę. Sąd nie podzielił jednak stanowiska prokuratury i zmienił kwalifikację czynu popełnionego przez 34-latkę.

„To za wojnę”

Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców - do Kozłówki (gm. Kamionka) w powiecie lubartowskim. Był 1 marca 2022 roku, tuż po agresji Rosji na Ukrainę.

Na miejscu, w Kozłówce, poznał Ukrainę Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W pewnym mo-



sędzia Barbara Markowska
Nie ma podstaw, by uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zająścia

mentu, jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do awantury. Białorusin został ugodzony nożem dwukrotnie - w okolicę klatki piersiowej i w ramię. Wybiegł z budynku na ulicę, gdzie zatrzymał przejeżdżające auto. Świadkowie wezwali policję.

Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym, że „To za wojnę”.

„Zdenerwował się, ale dosyć szybko się uspokoił”

Prokuratura oskarżyła Maksyma V. o usiłowanie zabójstwa.

Wyrok zapadł w czwartek, 29 czerwca. Sąd Okręgowy w Lubli-

nie orzekł, że 34-letni Ukrainiec jest winny, ale nie usiłowania zabójstwa, a spowodowania średniego lub lekkiego uszczerbku na zdrowiu u Białorusina. Został też uznany za winnego przywłaszczenia rzeczy osobistych pokrzywdzonego. Kara to cztery i pół roku pozbawienia wolności. Do tego Ukrainiec ma zapłacić pokrzywdzonemu 10 tys. zł nawiązki. Ma też 5-letni zakaz zbliżania się do niego na odległość 20 metrów. Oskarżony nie został doprowadzony z aresztu do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku.

- Nie ma podstaw, by uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zająścia

uznać, że oskarżony działał z zamiarem pozbawienia życia. Nie wskazuje na to przebieg zająścia. Mężczyźni spotkali się pierwszy raz w życiu. Oskarżony chwycił za noż w kuchni i zaczął zadawać pokrzywdzonemu ciosy. W czasie tego zająścia oskarżony nie wypowiadał żadnych słów. Nie odzywał się w ogóle, według relacji pokrzywdzonego. Pokrzywdzony, unikając ataku, wyszedł na zewnątrz, a oskarżony nie kontynuował ataku. Maksym V. wyszedł za nim, ale odrzucił noż, ręce miał w kieszeniach.

Powiedział do pokrzywdzonego, że „nic się nie stało”, „żeby wrócił” - uzasadniała sędzia Barbara Markowska.

Tłem tej awantury miała być agresja Rosja na Ukrainę, a konkretnie różnica zdań Białorusina z Ukraincem w tym temacie.

- Ta okoliczność została wyartykułowana przez oskarżonego dopiero wobec zatrzymujących go policjantów. Podczas zdarzenia w ogóle nie wskazywał pokrzywdzonemu na taką okoliczność. Nawet jeśli przyjąć taki motyw, to nie przesądza to, że oskarżony dążył do pozbawienia życia. Zdenerwował się, ale dosyć szybko się uspokoił i nie kontynuował ataku - dodała sędzia.

Chciał wrócić na Ukrainę i walczyć z Rosją

Ukrainiec nie przyznawał się do usiłowania zabójstwa. Twierdził, że to on został zaatakowany przez Białorusina. Maksym V. przekonywał w czasie procesu, że był

w przeszłości na froncie, podczas wcześniejszego etapu konfliktu Ukrainy z Rosją, gdzie miał zostać ranny w głowę.

- Proszę o taką karę, która pomogłaby mi pojechać na Ukrainę i podjąć walkę. Wysokość kary pozostawiam do uznania sądu - powiedział na koniec procesu 34-latek.

Obrończyni wniosowała o uniewinnienie Maksyma V, ewentualnie zmianę kwalifikacji zarzuconego mu czynu z usiłowania zabójstwa na czyn zagrożony w kodeksie łagodniejszą karą.

Prokuratur domagała się dla Maksyma V. kary 12 lat pozbawienia wolności.

- Z pewnością wystąpimy z wnioskiem o uzasadnienie wyroku. Następnie podejmie decyzję co do apelacji - zaznaczyła tuż po ogłoszeniu wyroku prokurator Bożena Mitura-Malek.

Wyrok nie jest prawomocny.

Dominik Smagała

Do supermarketu wjechał... motocyklem

33-letni mężczyzna wjechał motocyklem do supermarketu i zaparkował przy kasach. Na widok policjantów zaczął używać klaksonu.

- W piątek rano dyżurny komendy otrzymał zgłoszenie o tym, że jakiś mężczyzna wjechał motocyklem do supermarketu w Chełmie. Skierowania na miejsce policjanci zastali go siedzącego na motocyklu przy kasach.

Na ich widok zaczął używać klaksonu. Wyjęcie kluczyków uniemożliwiło mu dalsze działanie - poinformowała w sobotę (1 lipca) komisarz Ewa Czyż z KMP w Chełmie.

33-letni mieszkaniec powiatu chełmskiego był trzeźwy. Nie potwierdzono również, aby był pod działaniem środków odurzających. Na miejsce wezwana została karetka pogotowia, którą po badaniu został przetransportowany do szpitala.

Joanna Niećko



Motocyklem wjechał do supermarketu. Zaczął trąbić na wezwanych policjantów

Sprayem malował po Bramie Krakowskiej

W sobotę (1 lipca) rano dyżurny Straży Miejskiej Miasta Lublin pełniący służbę w Ratuszu za pomocą monitoringu wizyjnego zauważył przy Bramie Krakowskiej grupę młodych ludzi.

- Jeden z mężczyzn sprayem malował po chodniku oraz ścianie Bramy Krakowskiej. Na miejsce udał się patrol Straży Miejskiej. Ujęty 20-letni mężczyzna z okolic Opola Lubelskiego wraz z osobą towarzyszącą został przekazany policjantom



Sprayem malował po Bramie Krakowskiej. Zatrzymali go strażnicy miejscy

z I Komisariatu Policji w Lublinie - informuje Straż Miejska w Lublinie.

Joanna Niećko

Napadł na młodą kobietę. Chciał doprowadzić ją do innej czynności seksualnej

Lublin: Policjanci zatrzymali 27-latkę, który zaatakował młodą kobietę jadącą na rolkach i usiłował doprowadzić do innej czynności seksualnej. Groził jej przedmiotem przypominającym broń.

W czwartek (29 czerwca) na terenie gminy Janów Lubelski

jadącą na rolkach młodą kobietę zaatakował nieznaną jej mężczyzna.

- Wyszedł z samochodu, podszedł do niej, przewrócił i zagroził przedmiotem przypominającym broń. W tym czasie drogą przejeżdżał kierujący, który widząc całe zdarzenie, zatrzymał się. Sprawca w tym czasie odjechał. O zdarzeniu zostali powiadomieni policjanci. Napastnik wkrótce został zatrzymany. Okazał się

nim 27-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego - informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z KPP w Janowie Lubelskim.

Mężczyzna usłyszał zarzuty usiłowania doprowadzenia osoby do poddania się innej czynności seksualnej. Decyzją Sądu został aresztowany. Teraz grozi mu kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Pijana opiekowała się dziećmi i groziła swojemu partnerowi

Do pięciu lat więzienia grozi 31-latce z powiatu opolskiego, która pod wpływem alkoholu opiekowała się dwójką małych dzieci. Groziła też swojemu partnerowi.

Mężczyzna wezwał policję do awantury ze swoją partnerką. Po dotarciu na miejsce policjanci usłyszeli z mieszkania odgłosy awantury i głośny płacz dzieci. Zastali tam pijaną 31-latkę, która opiekowała się dwójką małych dzieci w wieku 2 i 5 lat. Miała w organizmie ponad



Z ustaleń policjantów wynika, że to nie jest pierwszy taki wybryk 31-latki. Kobieta zdarzało się już opiekować dziećmi pod wpływem alkoholu.

2 promile alkoholu. Dzieci zostały zabrane do szpitala na badania, a lekarz zdecydował, że zostaną na obserwacji.

Pijana matka została zatrzymana pod zarzutem narażenia mało-

letnich dzieci na niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia, ale także kierowania gróźb karalnych w stronę swojego partnera.

Z ustaleń policjantów wynika, że to nie jest pierwszy taki wybryk 31-latki. Kobieta zdarzało się już opiekować dziećmi pod wpływem alkoholu. - O całym zdarzeniu został poinformowany Sąd Rodzinny i Nieletnich w Opolu Lubelskim, który zdecyduje o dalszej opiece nad dziećmi. Kobieta grozi karą do 5 lat pozbawienia wolności - mówi asp. Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

REG

Zuzia Gazda bez bursztynowej korony, ale z większą pewnością siebie

Gala finałowa odbyła się 30 czerwca w Zakopanem. W ostatniej chwili jedna z finalistek się wycofała, więc o koronę i tytuł walczyło 19 piękności, w tym Zuzia Gazda z powiatu opolskiego na co dzień mieszkająca i studiująca w Lublinie.

Na tegorocznej gali uczestniczki konkursu wystąpiły m.in. w sukniach koktajlowych, sukniach ślubnych i wieczorowych, w strojach sportowych, kolekcji bielizny i kostiumach kąpielowych. Do ścisłego finału dostało się pięć dziewczyn, niestety naszej Zuzi wśród nich nie było.

To widzowie zdecydowali, że tytuł Miss Polonia zdobywa Ewa Jakubiec z Wrocławia, która ma 26 lat i jest dyplomowaną pielęgniarką w trakcie specjalizacji anestezjologicznej. Zdobyła tytuł oraz wartą ponad 50 tys. zł bursztynową koronę, a dodatkowo może reprezentować Polskę w prestiżowych konkursach piękności na całym świecie, m.in. Miss World.

A jak nasza finalistka czuje się kilka dni po gali, kiedy emocje już opadły?

- Sama nie wiem, od czego zacząć! Po prostu dziękuję. Za



Zuzanna Gazda
- Ogromne gratulacje dla Ewy! Mogę spać spokojnie, wiedząc, że korona spoczywa na twojej głowie, zasłużyłaś na to

każdą wiadomość, za wszystkie SMS-y i dobre słowa. Jestem ogromnie wdzięczna moim bliskim, którzy byli ze mną w tych najgorszych i najlepszych chwilach podczas konkursu Miss Polonia. Dziękuję mojemu tacie, który towarzyszył mi we wszystkich dalekich podróżach, jakie odbywałam w celach przygotowania do konkursu, dziękuję mojej mamie oraz mojej siostrze Martynce za wysłuchiwanie wszystkich moich żali i radości, dziękuję również samej sobie za dokonanie czegoś, co kiedyś byłoby dla mnie niemożliwe, nie do osiągnięcia - mówi Zuzia.

Wprawdzie finalistka z powiatu opolskiego nie dostała się do pierwszej dziesiątki, jednak sama mówi, był dla niej kopalnią nowych doświadczeń.

- Pomimo tego, że z konkursu wychodzę bez korony, wygrałam coś bardzo cennego. Pewność siebie, zdolność do przełamywania barier, wychodzenia z własnej strefy komfortu i chęć dążenia do celu wbrew temu, co mówią inni. Wiem, że stałam się kobietą, którą młoda ja zawsze chciała być. Jestem niesamowicie wdzięczna za wszystko, co mam, a to, czego nie mam, najwyraźniej nigdy nie było mi pisane - dodaje.

AG

Patrycja Jarocka i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę!

Już 16 lipca, w amfiteatrze w Nowym Sączu 32 najpiękniejsze Polki powalczą o tytuł i koronę Miss Polski 2023! A tymczasem trwają przygotowania do finałowej gali. Wśród kandydatek są: Patrycja Jarocka z Białej Podlaskiej oraz Karolina Gorbaniuk z Lublina.

Za dziewczynami zgrupowanie, podczas którego miały okazję zwiedzać Małopolskę i wziąć udział w sesjach zdjęciowych i nagraniach video. Najpiękniej-

sze Polki zamieszkały w Willi Tatrzańskiej, ulokowanej tuż przy deptaku w Krynicy Zdroju.

Deptak w Krynicy Zdroju zmienił się też w plan zdjęciowy, gdy nasze finalistki pozowały do sesji zdjęciowej ze skuterami Vespa.

To był bardzo intensywny czas! A tymczasem powoli przygotowują się do kolejnej wyprawy do Małopolski! Najpiękniejsze Polki zagospodarują w Krynicy Zdroju już 6 lipca. Podczas kolejnego zgrupowania, poza sesjami zdjęciowymi, skupią się na przygotowaniu układów choreograficznych i pracy nad piękną prezentacją na scenie.

mp



Patrycja Jarocka (z prawej) i Karolina Gorbaniuk powalczą o koronę najpiękniejszej Polki

Policjanci pomogli rodzinie. Samochód osunął się z drogi

Łęczna: Funkcjonariusze pomogli podróżującemu małżeństwu z dwójką dzieci, których auto w środku nocy osunęło się z drogi i zawisło na podwoziu.

- W nocy z soboty na niedzielę małżeństwo z dwójką dzieci podróżowało samochodem przez teren gminy Ludwin. W Dratowie ich auto osunęło się z drogi i zawisło na podwoziu. Zdarzenie to zauważyli przejeżdżający policjanci z zespołu patrołowo-interwencyjnego łęczyńskiej komendy. Sierżant Michał Kłębokowski i starszy posterunkowy Jędrzej Wolski natychmiast ruszyli z pomocą.



Sierżant Michał Kłębokowski i starszy posterunkowy Jędrzej Wolski

Z innymi uczestnikami ruchu wydostali pojazd i umożliwili dalszą jazdę poszkodowanym - informuje starszy aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Następnego dnia na ręce Komendanta Powiatowego Policji w Łęcznej wpłynęły po-

dziękowania dla policjantów za udzieloną pomoc.

Ten sam patrol w ubiegłym tygodniu zajął II miejsce w Wojewódzkich Eliminacjach Turnieju Par Patrolowych „Patrol Roku 2023”.

Joanna Niecko

Zauważył pijanego kierowcę. Zabrał mu kluczyki i wezwał policjantów

W czwartek (29 czerwca) na ulicy Leszczyńskiego w Lublinie świadek zauważył Opla wjeżdżającego z okolic Ogrodu Saskiego.

- Już na pierwszy rzut oka widziałem, że kierowca jest mocno

pijany. Dlatego od razu spotkało się to z reakcją zgłaszającego. Mężczyzna zabrał kluczyki pijanemu kierowcy i wezwał patrol - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci sprawdzili stan trzeźwości 59-latką. W organizmie miał ponad 2 promila alkoholu.

Joanna Niecko

Miał być zysk z kryptowalut. Zamiast tego straciła blisko 50 tys. zł

Lublin: Blisko 50 tys. zł straciła kobieta, która chciała zainwestować w kryptowaluty.

Do 7. komisariatu zgłosiła się mieszkanka Lublina, która oświadczyła, że w ubiegłym roku szukała okazji do zarobienia pieniędzy w internecie.

- Zainteresował ją jeden z serwisów oferujących usługi blockchain i pozostawiła tam swoje dane. Po pewnym czasie skontaktował się z nią mężczyzna, który

oświadczył, że ma możliwość wypłaty pieniędzy z portfela kryptowalut. Kobieta początkowo była nieufna. Jednak obietnica łatwego zysku zaczęła wydawać się realna, szczególnie że zyski miały szybko rosnąć. Najpierw mężczyzna twierdził, że ma do wypłaty 40 tysięcy złotych, a po niedługim czasie miał to być już 70 tysięcy złotych. Dlatego zgodziła się zainstalować na swoim komputerze specjalny program, który miał pomóc wypłacić zyski. W rzeczy-

wistości był to jednak tzw. „zdalny pulpit”, który dał dostęp sprawcom do konta kobiety - opisuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Po zainstalowaniu aplikacji, kobieta zalogowała się na swoim koncie bankowym. Wtedy straciła dostęp do komputera. Potem okazało się, że z rachunku znikły oszczędności. Dodatkowo zaciągnięto kredyt. Łącznie 58-latką straciła 50 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Produkowali środki na potencję. Bialscy funkcjonariusze pomogli rozbić międzynarodowy gang

Biała Podlaska: Za-
trzymano 19 osób
i zlikwidowano pięć
profesjonalnych
linii produkujących
sterydy anaboliczno-
androgenne oraz 10
magazynów. Funkcjo-
nariusze Lubelskiego
Urzędu Celno-Skarbo-
wego w Białej Podla-
skiej pomogli rozbić
międzynarodowy gang
sterydowy.

- Gang działał od trzech lat na terenie kilku krajów europejskich, w tym między innymi w Polsce, Czechach, Słowacji czy Bułgarii. Wszystko wskazuje na to, że był kierowany przez Polaka i Czecha. Z ustaleń śledczych wynika, że z krajów azjatyckich przemycano ogromne ilości prekursorów i innych komponentów, które następnie wykorzystywano do nielegalnej produkcji środków na potencję oraz steroidów anabolicz-

no-androgennych, nazywanych potocznie sterydami. Wytwarzanie tych środków odbywało się w Polsce, Czechach i Słowacji - informuje Izba Administracji Skarbowej w Lublinie.

- Z zebranego materiału dowodowego wynika, że grupa przestępcza również na własną rękę wytwarzała opakowania i wymyślała nazwy „firm”, sugerując, że są to produkty pochodzenia azjatyckiego. Gotowe produkty były sprzedawane za pośrednictwem portali internetowych, natomiast rozliczenia odbywały się za pomocą kont bankowych zakładanych na podstawione osoby, tak zwane „słupy” - dodaje IAS.

Sposób działania międzynarodowej grupy oraz jej członków rozpracowano dzięki m.in. funkcjonariuszom Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

- Na podstawie zebranego materiału dowodowego przeprowadzono skoordynowane działania na terenie Polski,

Czech i Słowacji, podczas których zlikwidowano 5 miejsc, gdzie produkowane były nielegalne środki farmaceutyczne, 10 magazynów, w których znaleziono około 550 tys. opakowań z nielegalnymi produktami medycznymi, gotowymi do wprowadzenia na czarny rynek. Wśród zabezpieczonych substancji znajdowały się również nowe substancje psychoaktywne. Przejęto także mienie należące do podejrzanych, o łącznej wartości około 3,5 mln euro - podaje IAS.

Funkcjonariusze Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej brali udział w takich działaniach, jak np. przeszukania i zabezpieczanie śladów przestępczego procederu w wytypowanych halach magazynowych oraz w miejscu produkcji nielegalnych środków farmaceutycznych.

- Wyspecjalizowane komórki lubelskiej KAS dokonały także ustalenia składników majątkowych osób objętych postępowaniem. Ponadto,

funkcjonariusze KAS prowadzili postępowanie dotyczące naruszenia przepisów ustawy o ochronie znaków towarowych - dodaje IAS.

Zarzuty przedstawione osobom zatrzymanym w Polsce dotyczyły udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, posiadania znacznej ilości narkotyków, sprzedaży i wytwarzania substancji zabronionych w sporcie zgodnie z Międzynarodową Konwencją o zwalczaniu dopingu w sporcie, za co grozić może kara do 12 lat pozbawienia wolności.

Z pięciu podejrzanych zatrzymanych w Polsce trzech zostało aresztowanych, natomiast dwóch odpowie za popełnione czyny z wolnej stopy. Czternastu kolejnych podejrzanych, zatrzymanych w innych krajach, poniesie odpowiedzialność karną zgodnie z miejscowym prawem.

Joanna Niecko

Drogowy recydywista znów trafi za kratki. Złamał cztery zakazy sądowe



Mundurowi odnaleźli renault, którym kierował 47-latek

Zaledwie w maju wyszedł z więzienia i już wrócił za kraty. Mowa o 47-latku z gminy Siemień, który po pijanemu spowodował kolizję i uciekł z miejsca zdarzenia. Mężczyzna miał cztery sądowe zakazy prowadzenia pojazdów, w tym jeden dożywotni.

Pod koniec czerwca w miejscowości Gródek Szlachecki (gmina Siemień) kierujący srebrnym renault wyjeżdżał z drogi podporządkowanej i nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącej Skodzie 43-latce. - Następnie kierowca doprowadził do zdarzenia bocznego pojazdów, powodując widoczne uszkodzenia i uciekł z miejsca zdarzenia. Świadkiem całego zajścia była inna kierująca, która zatrzymała się, aby udzielić ewentualnej pomocy. Powiedziała, że zna sprawcę kolizji, bo widziała go wcześniej jadącego samochodem - relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

GR

Mundurowi ustalili, gdzie mieszka kierowca renault. Okazało się, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, bo zostały mu cofnięte. Miał też czterokrotny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, w tym jeden dożywotni wydanych przez Sąd Rejonowy w Lubartowie oraz Radzynie Podlaskim.

- Jakby tego było mało, w maju wyszedł z więzienia, odsiadując karę za jazdę w stanie nietrzeźwości. Tym samym naruszył bezwzględne warunki recydywy, dlatego Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskiej przychylił się do wniosku o zastosowanie wobec 47-latka 3-miesięcznego aresztu - dodaje Semeniuk.

Pijany potrafił koszącego trawę. Zostanie za kratami

Kompletnie pijany kierowca nissana, który potrafił mieszkańca gminy Parczew, nie składał zażaleń na areszt. Z kolei śledczy uznali, że obrażenia, jakich doznał pokrzywdzony, nie zagrażały jego życiu.

Wszystko rozegrało się na przełomie maja i czerwca w miejscowości Żelazna w gminie Komarówka Podlaska. Jak wynikało z ustaleń policjantów

radzyńskiej drogówki, 62-letni kierujący Nissanem Micra, mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, po ominięciu samochodu robót drogowych, zjechał na prawe pobocze wprost na pracownika koszącego trawę. 51-letni mieszkaniec gminy Parczew trafił do szpitala.

Badanie alkomatem wykazało ponad 3 promile alkoholu w organizmie kierującego Nissanem. Dodatkowo okazało się, że ma zakaz prowadzenia pojazdów obowiązujący do października 2024 roku.

62-latek usłyszał zarzut prowadzenia samochodu po pijanemu w okresie obowiązywania zakazu oraz spowodowania wypadku. Radzyński sąd aresztował kierowcę na 2 miesiące.

Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury powiedział nam w miniony piątek, że kierowca nie składał zażaleń na areszt, co oznacza, że spędzi za kratami jeszcze co najmniej kilka tygodni (śledczy mogą wnioskować o przedłużenie tymczasowego aresztowania).

Jaki jest stan poszkodowanego? Zdaniem prokuratury obrażenia, jakich doznał mieszkaniec gminy Parczew, nie zagrażały jego życiu. - Doznał m.in. krwiaka w okolicy skroni, odmy opłucnej, złamania żeber, odmy podskórnej prawej strony klatki piersiowej, ran czy otarć. Przyjęliśmy, że było to tzw. zwykłe uszkodzenie ciała, lecz na okres powyżej siedmiu dni (a zatem zdarzenie zostało sklasyfikowane jako wypadek - dop. aut.) - tłumaczył Syczyński.

Grzegorz Rekiel

Dachowanie samochodu osobowego. Jechały nim trzy osoby

We wtorek (27 czerwca) w miejscowości Zakępie w powiecie łukowskim dachował samochód osobowy marki Skoda. Jechały nim trzy osoby. Na miejsce wezwano m.in. OSP KSRG Adamów.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca



Dachowanie samochodu osobowego. Jechały nim 3 osoby

zdarzenia, odłączeniu zasilania z pojazdu oraz udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy osobie poszkodowanej, która następnie została przewieziona ZRM do szpitala - informuje OSP KSRG Adamów.

Szczegóły wypadku ustali policja.

Joanna Niecko



W piątek (30 czerwca) w Wohyniu na ulicy Branickiej samochód uderzył w drzewo. - Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Fiat Panda, 23-letnia mieszkanka gminy Wohyń straciła panowanie nad autem, a następnie zjechała z drogi i uderzyła w drzewo. Z obrażeniami ciała została przewieziona kierująca fiatem - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskiej. 23-latką była trzeźwa.

Joanna Niecko

REG

Witamy na świecie



Błażej Dalmaczyński z tatą, Kąkolewnica
ur. 27.06, g. 12.46; 3100 g, 56 cm
Rodzice: Ilona, Robert
Rodzeństwo: siostra Lena, 6 lat



Mia Burak z tatą, Siedliska
ur. 26.06, g. 11.26; 3840 g, 56 cm
Rodzice: Jagoda, Roman



Aleksander Ziółkowski, Radzyń Podlaski
ur. 27.06, g. 11.58; 3350 g, 56 cm
Rodzice: Ewelina, Kamil
Rodzeństwo: brat Jakub 1 r. 4m-ce



Leon Strelchenko z tatą, Biała Podlaska
ur. 28.06, g. 10.37; 3960 g, 55 cm
Rodzice: Olga, Oleksii
Rodzeństwo: brat Platon, 2 lata



Milan Wasil z bratem, Tarkawica
ur. 29.06, g. 9.33; 3020 g, 52 cm
Rodzice: Anna, Łukasz
Rodzeństwo: brat Miłosz 7 lat



Panienka Szymula, Przypisówka
ur. 29.06, g. 11.42; 2840 g, 53 cm
Rodzice: Magdalena, Artur
Rodzeństwo: siostra Marysia 5 lat, brat Antos 3,5 roku



Oliwka Wawerek, Poizdów
ur. 29.06, g. 10.31; 3150 g, 55 cm
Rodzice: Magda, Damian



Gabrysia Ficygowska, Trojanów
ur. 29.06, g. 2.25; 2160 g, 46 cm
Rodzice: Katarzyna, Marek



Iga Suska, Zezulin
ur. 29.06, g. 3.54; 3620 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna, Michał
Rodzeństwo: brat Dominik 11 lat



Laura Świć, Lubartów
ur. 27.06, g. 8.50; 3710 g, 57 cm
Rodzice: Anna, Marek



Hania Michoń, Pozdancze
ur. 29.06, g. 19.30; 3250 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina, Robert
Rodzeństwo: siostry Lenka 9 lat, Maja 6 lat

Golecki został tatą! Ostatnio świętował sukces z koszykarzami

Podopieczne Tomasza Goleckiego osiągnęły wielki sukces. Bo jak inaczej powiedzieć czy napisać w momencie, kiedy uczennice wiejskiej szkoły w Kodeńcu wywalczyły awans do finału Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w koszykówce 3x3 dziewcząt.



Po sukcesach ze swoimi uczennicami przyszedł sukces prywatny. 30 czerwca na świecie pojawiła się jego córeczka. Żona Milena wydała na świat Łucję, która urodziła się w lubelskim szpitalu o godz. 23:15. Mierzyła 55 cm i ważyła 3770 gramów.

mp

Piszc: To była miłość od pierwszego wejrzenia

Grał w piłkę w Unii Krzywda i Sokole Adamów. W ostatnich dniach powiedział sakramentalne „tak”.

Damian Piszc ma 32 lata. Od niedawna ma żonę. Poślubił Paulinę. Ślub odbył się 24 czerwca w Markuszowie, zaś wesele w Turzysztwie w sali Wodzirej. Świadkiem Piszcza był zawodnik Unii Krzywda - Adrian „Dylo” Chmiel.

Damian poznał swoją obecną żonę na imprezie noworocznej w Siwym Dymie. Było to 1 stycznia 2022 roku. - Śmiało mogę powiedzieć, że była to miłość od pierwszego wejrzenia. Nie wziąłem od Pauliny numeru telefonu. Chciałem spróbować inaczej. Po dwóch dniach ją odnalazłem - mówi 32-latek.

Z pomocą w poszukiwaniach ruszył gracz Unii - Radosław



Wesołowski, który był wśród zaproszonych na wesele. Oprócz niego Piszczowi towarzyszyli: Konrad Białach oraz Konrad Pszczółkowski oraz panie grające w siatkówkę w klubie z Krzywd: Małgorzata Niedziółka, Kinga Chmiel, Milena Sawczuk.

Piszc zakończył przygodę z piłką. W Unii grał od 1996 do 2014 roku. Pół roku występował w Sokole Adamów. Tam doznał

mp

Życzenia urodzinowe



Ile drzew rośnie w lesie,
Ile ciężarów siłacz uniesie,
Ile uciągnie lokomotywa,
Ile włosów liczy lwia grzywa,
Ile ciastek w ciastkarni,
A bułek w piekarni,
Tyle szczęścia i słodyczy
Bartusiowi w dniu 3 urodzin brat Michał życzy

XVIII wieczni mistrzowie kielicha - starosta wąwolnicki Małachowski, Janusz Sanguszko z Lubartowa i Karol Radziwiłł z Białej

Najteężsi pijacy nowożytniej Lubelszczyzny

Pobożny ksiądz Kitowicz, opisując obyczaje w Rzeczypospolitej w czasach królów saskich, pokusił się nawet o swoisty ranking największych pijaków, pośród których poczesne miejsca zajmuje trzech magnatów z Lubelszczyzny. Czytając o ich „osiągnięciach”, odnieść można wrażenie, że niewiele wiemy nie tylko o naszej historii, ale także o ludzkiej fizjologii.

Pisze XVIII-wieczny pamiętnikarz Jan Duklan Ochocki: „Pijaństwo w Polsce, o którym tyle pisano i na które krzyczano tyle, nigdy w istocie nie było charakterystyczną wadą narodową. Weszło w modę szczególnie od początków panowania Augusta II; przez lat sześćdziesiąt kilka pokoju i ciszy wzrosło i rozwinęło się do wysokiego stopnia, stało się prawie powszechnym zwyczajem. Tu właściwie przypomnieć stare przysłowie: *regis ad exemptar totus componitur orbis* (cały świat ułożony jest na wzór swoich królów).

Zwłaszcza August II Mocny znany był z pasji do alkoholu i uczutowania, potrafił nawet nocami incognito opuszczać Zamek i zabawać się w bardzo różnorodnym towarzystwie.

Doprowadziło go to m.in. do cukrzycy - przyp. ZS). Dodajmy do tego rodzaj i formę rządu, do którego wszystka szlachta wpływać miała prawo: potrzeba było popularności, a ta się tylko przy kieliszku nabywała. Przy nim też zawiązywały się przyjaźni, cementowały związki, kończyły kłótnie, układały projekta sejmikowe, instrukcje dla posłów, aby *obsanie calamitate patriae* (w żadnym wypadku na niedolę kraju - przyp. ZS) na żadne nowe podatki nie pozwalali - kleiły się małżeństwa...”

W źródłach z epoki Augustów i króla Stasia spotkać możemy jednak wiele opowieści o mężach, którzy nie tylko swoim zamiłowaniem do alkoholu, ale i możliwościami - jeśli tylko uznać źródła za nieprzesadzone więcej niż w połowie - u dzisiejszych budzić mogą mieszkankę zdziwienia i przerażenia.

Piwo jak woda, wino z Francji, gorzalka słaba i droga

Zanim jednak opowiem „kto”, „ile” i „z jakim skutkiem” ustalmy „co”. Wodę omijano dość starannie, co nie było do końca strategią błędną: poruszamy się w epoce, gdzie nie było mowy o uzdatnianiu wody, niedaleko większych ośrodków miejskich jej spożywanie było szczególnie ryzykowne, epidemie czerwoności i innych chorób przenoszonych razem z pokarmami były czymś zupełnie naturalnym. Jeśli więc była choć niewielka szansa na spożycie piwa, właśnie po nie sięgano. Produkowano je powszechnie, wiele karczm przydrożnych robiło je własnym sposobem. Były to z reguły napoje o mocy 2-3 proc., sprzedawane zupełnie na świeżo, słabo nagazowane. Np. w Wohyniu (pow. radzyński) tuż przed potopem szwedzkim karczmy piwnych było kilkanaście. Właśnie złocisty trunek można uznać za „napój pierwszego kontaktu”, którego panowie bracia wychylić mogli wielką mnogość kufli. Ot, wyobraźmy sobie pana Zagłobę, jak siedzi pod lipą w Burcu (powiat łukowski) w gościnie u Skrzetuskich... Cała historia Polski to gra między winem a miodem. Boisko wyznaczał klimat. W X-XII wieku był on zbliżony do dzisiejszego i na południu kraju Piastów uprawiano winorośl, jednak z czasem granica przeniosła się mocno na południe, za linię Karpat. Już w późnym średniowieczu trzeba było polegać na imporcie z Węgier, Włoch, Bałkanów i dzisiejszej Francji (słowa „wegrzyn” czy „burgund” stały się synonimami dobrego wina). Domowym produktem, skądinąd wielką specjalnością polskiej kuchni, stały się za



Janusz Aleksander Sanguszko (ur. 1712 w Lubartowie, zm. w 1775 r. w Dubnie), syn Pawła Karola i Barbary z Duninów miał opinię największego hulaki Rzeczypospolitej. Oprócz zamiłowania do wystawnych uczt w wielkiej kompanii zasłynął jako, jeden z nielicznych magnatów, którzy nie kryli się zupełnie ze swoją homoseksualną orientacją: skandalem było zresztą bardziej to, że swoje uczucia skierował do osoby niższego stanu, niejakiego Chylińskiego, dość złodziejachowatego rządcy swojego majątku. Zresztą majątność po rodzicach sam Sanguszko dość sprawnie roztrwonil: sposób, w jaki rozwiązał ordynację ostrogską, dzisiaj nazwany byłby aferą gospodarczą. Ale, oczywiście, panowie bracia, radzi z nieustannej praktycznej możliwości darmowej wyzerki i wypitki, Janusza Aleksandra, miecznika litewskiego i marszałka nadwornego litewskiego, szczerze uwielbiali. (więcej pisaliśmy o nim we Wspólnocie w nr 16 i 17 z 2022, zachęcamy do korzystania z internetowego archiwum)

Jab Duklan Ochocki o Ilińskim, staroście cudynowskim: Pan Iliński przy swoim obiedzie, zwykle podawanym o godzinie dziesiątej, co dzień ex officio wypijał dla konkokeyi sześć butelek francuskiego wina; przy obiedzie zaś powtórnym o drugiej godzinie, do którego żona, domowi i goście zasiadali, gdy nie było okazji wychylenia zdrowia, spełniał tylko drugie sześć, przy wieczerzy trzecią szóstkę. Dodać należy do rachunku, że przed każdym jedzeniem, dla pobudzenia strawności wychylało się zwyczajnie coś na kształt pół kwarty wódki, jak spirytus mocnej.

Rdzennie polskim gatunkiem piwa było, warzone w Grodzisku Wielkopolskim, piwo grodziskie. Niewielkiej mocy, pszeniczne, mocno gazowane, klarowne, z powodu użycia dymionego słoju, miało wyraźny aromat wędzonki. Zdaniem Kitowicza „szlachcic, który nie miał w swoim domu piwa grodziskiego, poczytany był za mizeraka, albo za kutwę”

to miody. Od najmocniejszego i najzaciejszego półtora-ka (bywało, że beczki z nim przekazywano w spadku jako cenny składnik majątku), aż po niewiele przewyższające

szczyt. Od najmocniejszego i najzaciejszego półtora-ka (bywało, że beczki z nim przekazywano w spadku jako cenny składnik majątku), aż po niewiele przewyższające

W XII wieku w Polsce jeszcze sadzono winorośl, potem trzeba było importować

mocą piwo cztero - i pięciopięć. Gorzalka w XVIII wieku była dość droga, robiona przeważnie z żyta i o mocy mało kiedy przekraczającej 30 proc. Karierę wśród plebsu zrobiła dopiero w następnym stuleciu, kiedy opanowano znacznie tańszą technologię - produkcję zacieru z kartofli.

Być pijakiem - to brzmi dumnie!

Znowuż oddajmy głos panu Ochockiemu: „Prawdę powiedziawszy, wielkim wówczas talentem była możliwość pochłaniania niezmiernej ilości napoju: kto innych w tem przesadził, łatwo zyskiwał miłość braterską, popularność i promocję. To też choćby jak najwięcej pił, nigdy nie stracił przytomności. Widziałem kielichy objętości nadzwyczajnej, butelkowych rycerzy, co do nich niezmrużeniem przystępowali okiem. Był na przykład pułkownik Komarzewski (zdaje się, że chodzi o Jana Komarzewskiego - mąż ów odpowiadał za osobiste bezpieczeństwo Stanisława Augusta! - przyp. ZS) i Janikowski, pokrywę jednym tchem, a kielich dwoma łykami wypróżniali do dna. Pierwsi dwaj byli kolosalnej budowy, otyli, osobliwie Iliński, który nóg swoich nigdy nie widywał, a w brzuch jego pewnieby beczka węgierskiego z klepkami zmieścić się mogła. Przy tem oba ci mężowie i apetyt mieli więcej niż zwyczajny. Ale Janikowski i Komarzewski byli to ludzie średniego wzrostu, krępi tylko, plecy szerokich i mocnego karku; nie wiem gdzie się to w nich pomieścić mogło. Nic byli to wcale pijacy, tylko weseli towarzysze, żaden z nich sam na sani po

kieliszek nie sięgnął... Znałem pana Swiejkowskiego w wieku już bardzo podszłym, ręce mu się tak trzęsły, że do tabakierki trafić nic mógł, kielich jednak nalany po obrączkę zawsze doniósł do ust, nie uroniwszy z niego ani kropelki, i z największą gracją, po - tera suchy już oddawał przez serwetę temu, w czyje pił ręce”.

Wesoły książę Sanguszko

Pisze ksiądz Kitowicz, opisując największych pijaków połowy XVIII wieku:

„...Najpierwszy był Janusz książę Sanguszko, ordynat ostrogski, marszałek nadworny litewski; tego pijaństwa, opisanego wyżej, nie będę powtarzał, przydam tylko, iż jego pijaństwo nie miało nic dzikiego, sama wesołość rządziła jego deboszami, a że nigdy się sam nie ochraniał, tylko pił szczerze, przeto mało dawał na innych baczenia. Kompanie przy tym u niego wielkie - zawsze go czyniły roztargnionym. Miał zaś tak tęgą głowę do picia, że gdy się już tak spił, że się chwiał na nogach, kazał zaprząć do karety, w tej przejechałszy się kilkoro staj, powracał tak trzeźwy, jak gdyby nic nie pił i pił na nowo z tymi, którzy mu kompanii dotrzymywali...”

Pobożny starosta wąwolnicki

A Adamie Leonie Małachowskim (1706 -1767) popularna Wikipedia pisze: „... Starosta wąwolnicki (...) był bardzo pobożnym człowiekiem, w Wielkiej Woli pod Paradyżem, w swoich rodzinnych stronach, łożył bardzo duże kwoty na klasztor i kościół oo. bernardynów...”. Zasadniczo to prawda, nawet chować kazał się w bernardynskim habicie, jednak swój szacunek dla duchowieństwa i pobożność okazywał w sposób dość specyficzny...
cdn.

Wesselowie z Łysobyk, Żyrzyna i Karczmisk - XIX-wieczni modernizatorzy Powiśla (cz. I)

Od wioski na trakcie do rolniczego ośrodka

Lista właścicieli Karczmisk to galeria wybitnych rodów polskiej arystokracji: Sanguszkowie, Sapiehowie, Czartoryscy... Jednak to, znacznie skromniejsza urodzeniem, węgierskiej proveniencji rodzina Wesselów uczyniła z dawnej przydrożnej osady sprawnie działający ośrodek rolniczy i przetrwaczy.

Okolice Karczmisk zamieszkane były już we wczesnym, przedpiastowskim średniowieczu. Świadczą o tym m.in. datowane na VII-X wiek relikty grodziska w dzisiejszym Chodliku, jednego z największych i najciekawszych tego typu obiektów w Polsce. W źródłach pisanych pojawiają się w początkach XV wieku, choć wielu badaczy łączy je z poświadczoną w połowie XIII wieku wsią Krampa (łac. Crampa), będącą własnością klasztoru norbertanek ze Zwierzyńca. Nowsze badania sugerują raczej jednak, że Krampa (pewnie o znaczeniu „krępa”) położona była bliżej rzeki niż dzisiejsze Karczmiska i koniec końców została przez bezpieczniejszą położoną osadę wchłonięta najdalej w XVI wieku.

Z rąk do rąk

W połowie XV wieku stanął pierwszy kościół parafialny, co świadczy o ówczesnej randze ośrodka. Z czasem to, co było atutem, przestało nim być: ko-

rzystne położenie rolnicze sterowało rozwojem w kierunku folwarku z kilkoma przydrożnymi zajazdami, podczas kiedy usadowiony nad rzeką Kazimierz o wiele bardziej intratnie handlował zbożem. Miejsce wóś należała do starostwa kazimierskiego i przechodziła razem z nim z rąk do rąk: na liście właścicieli bywali Lubomirscy, Sanguszkowie, Potoccy..., przez chwilę nawet zarządzający dawnymi królewskimi skarbnictwami państwa Austrii (!), w 1812 roku trafiła do Skarbu Państwa Księstwa Warszawskiego. W 1819 w ramach wielce rozbudowanej transakcji obejmującej też dobra szlacheckie, przekazane zostały Annie z Zamoykich Sapieżynie. Ona zaś sprzedała je swojemu zięciowi od 12 lat żonatomu Zofii, Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu. Sytuacja jednak zmieniła się pod wpływem potężnych zmian politycznych. Książę Adam, kiedyś przyjaciel, powiernik i minister spraw zagranicznych cara Rosji Aleksandra I, po zaangażowaniu w wojnę polsko-rosyjską 1830-1931 roku został skazany przez tę Rosję na śmierć i konfiskatę majątków. W tym czasie miejscowość miała ok. 650 mieszkańców.

Wesselowie skorzystali z okazji

W ciągu kilku miesięcy po konfiskacie dóbr Czartoryskiemu rząd wystawił je na licytację. Podobnie jak w wielu innych okolicznych ośrodkach, które znalazły się w tej



Zbudowany wspólnym wysiłkiem proboszcza, Ignacego Wessela i okolicznych chłopów klasycystyczny kościół św. Wawrzyńca w Karczmiskach

sytuacji (a Czartoryski za swój patriotyzm zapłacił potężnym majątkiem...), nabywcą okazał się Ignacy Wessel, syn Adama, który był dysponentem jednej z największych fortun w okolicy. Była to rodzina o wtedy już dość odległych korzeniach węgierskich (choć dziś pewnie, sądząc z nazwiska, które czytać by trzeba „wesel”, mówilibyśmy o słowackich), od kilku pokoleń obecna w Polsce. Na Lubelszczyźnie posiadał Łysobyki, zaś po powstaniu listopadowym, korzystając z okazji, jaką niewątpliwie były państwowe licytacje, wykupił m.in. Żyrzyn i Karczmiska.

Nowi właściciele okazali się dobrymi gospodarzami. Wprawdzie sam Ignacy dał się poznać jako człowiek oschły, wymagający wobec otoczenia i chłopstwa, jednak jako właściciel wzmacniał jakość i rangę majątku. Powstały m.in. młyn,

wiatrak i cegielnię. Z punktu widzenia całej społeczności (może to jakoś przekonało do Wessela także włościan) była budowa kościoła. Stary, jeszcze słomą kryty, spłonął w 1842 roku. Finanse wyłożyli proboszcz i Wesselowie, mieszkańcy dali robociznę. Nowy, murowany, niezbyt wielki, ale zgrabnie trzymający się modelu klasycystycznego, poświęcony został w 1848 roku; warto wstąpić przy okazji, żeby zobaczyć choćby archaiczne organy i starsze niż budynek ołtarze.

Kluczową postacią w rozwoju ośrodka był rzadca Mieczysław Cieśliewicz, który uczynił z niego - te określenia spotyka się zarówno w tekstach z połowy XIX wieku, jak i współczesnych - „wzorowe gospodarstwo”.

Kolejne pokolenia

Chmury na horyzoncie poja-



Tablica upamiętniająca Ignacego Wessela w kościele parafialnym w Żyrzynie. Po zakupie kilku włości, głównie zarekwirowanych po powstaniu listopadowym Czartoryskim, stał się znaczącym właścicielem na Powiślu

wiły się w 1861 roku, kiedy najpierw włościanie sami odmówili odrabiania pańszczyzny: Ignacy, jak się rzekło, chętnie i zdecydowanie wykonywał swoje uprawnienia, ograniczył chłopom korzystanie z wątpliwych prawnie serwitutów i innych uprawnień; zdaje się, że znacznie bardziej „wrażliwa społecznie” była jego żona. Przeprowadzone przez cara uwłaszczenie i idąca za nim parcelacja gruntów osłabiły znacząco potencjał ośrodka

dworskiego, acz dalej był on poważny. Dziedzicem Ignacego był syn Mieczysław, który zobowiązany był o zabezpieczenie losu czterech sióstr. Gospodarzył, jak się wydaje zupełnie sensownie, ale przy otwarciu testamentu zapewne obecni przeżyli niemałe zdziwienie. Jedynym i głównym spadkobiercą okazała się ... Filharmonia Warszawska!

cdn.

Zbigniew Smółko

Mayn shtetl Kotsk - polsko-żydowski fenomen Kocka

Doskonała publikacja od proboszcza Krawczyka

Do Kocka Żydzi zjeżdżają z całego świata. Kockiego Rebe cytował nawet Jan Paweł II. Za opisanie fenomenu i legendy żydowskiego miasteczka wziął się ks. proboszcz Bogdan Krawczyk, który przekonał do tego grono lokalnych pasjonatów oraz kompetentnych zewnętrznych badaczy. Efekt przekroczył najśmielsze oczekiwania. Książka stanowi „czytelniczą jazdę obowiązkową”.

O dziejach żydowskiego Kocka, a zwłaszcza postaci Menachema Mendla Morgensterna, (zm. 1859) pisaliśmy we Wspólnocie wielokrotnie. Jeden z najwybitniejszych chasydzkich liderów połowy XIX wieku, uczeń Widzącego z Lublina, Świętego Żyda i Symchy Bunama z Przysuchy założył w Kocku

własną wspólnotę i szkołę, która wniosła wiele twórczego fermentu do ówczesnej żydowskiej duchowości. Pełna ocena jego twórczości jest dość trudna, bo znamy ją głównie z omówień (swoje zapiski regularnie palił!), ale i to, co zostało, wystarczyło, by sto lat po jego śmierci poważni uczeni zestawiali go z Soerenem Kierkegaardem. Czytającej publiczności znany jest m.in. z pism Ilji Erenburga, Hanny Krall, Jiriego Langera czy Martina Bubera. Cytował go nawet Benedykt XVI w encyklice „Lumen fidei”.

Ofensywa z plebanii

Dlatego ze szczególną radością polecamy Państwu publikację przygotowaną przez ks. Bogdana Krawczyka. Kocki proboszcz zdobył sobie podziw, wielu inicjując i tworząc znakomite, interaktywne, nowoczesne muzeum para-

fialne, którego pozazdrościć mogą znacznie większe ośrodki. W ostatnich miesiącach przeprowadził zaś ofensywę wydawniczą. Najpierw opublikował dwa tomy dotyczące rozmaitych aspektów i kontekstów działania kockiej parafii. Teraz w nasze ręce wpadła, znakomicie wydana, księga „My shtetl Kotsk - polsko-żydowski fenomen Kocka”. Jest to zbiór artykułów dotyczących historii społeczności żydowskiego Kocka od XVI wieku (p. Janina Jankowska), genezy i mistyki chasydzkiej (p. Małgorzata Kulikowska), postaci kockiego Rebe (p. Jankowska i p. Anna Milek) oraz bogaty zbiór wspomnień o dawnym Kocku p. Marii Kowalewskiej. Rzecz jest uzupełniona licznymi aneksami zawierającymi dokumenty, zdjęcia, zapisane teksty pieśni. Publikacja wydana jest bardzo starannie, „na bogato”, z pewnością stanowi niezbędną pozycję w bibliotece każdej oso-

by, która pasjonuje się historią regionu zwłaszcza w kontekście jej wielokulturowości.

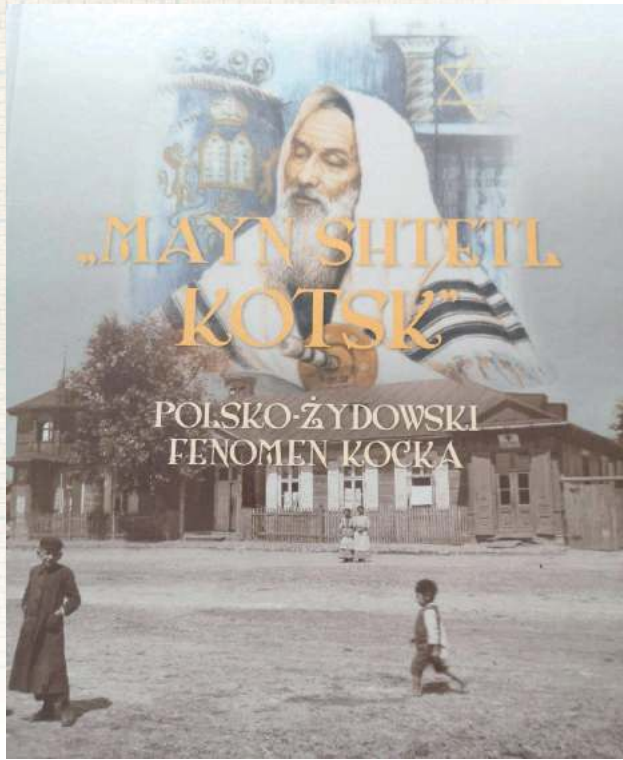
Coś dla ucha

Znakomitym załącznikiem do książki jest płyta Symchy Kellera, znanego żydowskiego muzyka i lidera modłów, zawierająca niguny, czyli chasydzkie, oparte często o melorecytacje, grupowe śpiewy. Muzyka duszy na najwyższym możliwym poziomie.

Publikacja dostępna jest w kancelarii kockiej parafii, zwykle zastać można kogoś w godzinach 8-16, do czego najserdeczniej zachęcam.

Za wypożyczenie egzemplarza recenzyjnego dziękuję dyrektorowi Biblioteki Wojewódzkiej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie panu Tadeuszowi Sławeckiemu.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Górnik zakontraktował nowych pomocników

Pierwszoligowy klub z Łęcznej zakontraktował pomocników Adama Deję i Pawła Żyrę. Z Górnika odszedł natomiast obrońca Marcin Biernat.

Szykujący się do startu sezonu Fortuna 1. Ligi zielono-czarni zakontraktowali kolejnych piłkarzy. To 25-letni Paweł Żyra i 30-letni Adam Deja. Obaj mogą grać na pozycji defensywnego pomocnika lub środkowego obrońcy. Obaj związali się z Górnikiem dwuletnim kontraktem, który ma obowiązywać do 30 czerwca 2025 roku.

Wybór numer jeden

W poprzednim sezonie Adam Deja grał w PKO Ekstraklasie - był piłkarzem Korony Kielce. Rozegrał 19 spotkań, a jego drużyna zajęła 13. miejsce w tabeli, utrzymując się w lidze. W przeszłości reprezentował barwy Arki

ODWOŁANY SPARING

Górnik miał zmierzyć się w sobotę w Łęcznej z Motorem Lublin. To miał być pierwszy sparing w ramach przygotowań do sezonu. Do meczu jednak nie doszło. Piłkarze Motoru bowiem zastrajkowali, bo klub do soboty nie przedłużył umowy z ich trenerem Goncalo Feio. W efekcie zielono-czarni musieli rozegrać grę wewnętrzną. Na poniedziałek zaplanowano wyjazd na zgrupowanie w Kielcach

Gdynia, Cracovii, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy MKS-u Kluczbork. Na koncie ma 154 mecze i cztery gole w Ekstraklasie.

- Miałem kilka ofert z klubów pierwszej ligi, ale jako pierwszy zadzwonił trener Mamrot, że jest zdecydowany, abym dołączył do zespołu Górnika. Pracowaliśmy razem w Arce i to zadecydowało o tym, że jestem od dziś tutaj jestem - powiedział

Adam Deja, cytowany na stronie internetowej klubu.

- Zastanawialiśmy się nad zawodnikiem na pozycję numer sześć. Adam był naszym pierwszym wyborem - zaznacza Veljko Nikitović, dyrektor sportowy Górnika Łęczna.

Ostatnio grał w Ekstraklasie

W swoim piłkarskim CV Paweł Żyra ma Zagłębie Lubin, Chojniczanę Chojnice, Bruk-Bet Termalicy Nieciecza oraz Stal Mielec. W ekstraklasie rozegrał dotychczas 39 meczów, w których strzelił jednego gola. 19 z tych spotkań zaliczył w poprzednim sezonie w barwach mieleckiej Stali. Jego zespół zakończył sezon na 11. miejscu w PKO Ekstraklasie.

- Znam się z Zagłębia Lubin z Damianem Zbozieniem, Daniem Dziwnielem czy Karolem Podlińskim. Dzieliliśmy również szatnie z Jonathanem, więc my-

śle, że aklimatyzacja w klubie przebiegnie dosyć sprawnie - powiedział Paweł Żyra w rozmowie z klubowymi mediami.

Pożegnanie Biernata

Wcześniej w aktualnej przerwie między sezonami z zielono-czarnymi związali się skrzydłowy Piotr Starzyński, środkowy obrońca Lukas Klemenz oraz napastnik Marco Roginić. W ubiegłym tygodniu klub poinformował, że w Górniku nie będzie już grał Marcin Biernat. Obrońca zasilił Górnika rok temu. Rozegrał w zielono-czarnych barwach 29 meczów, w 25 z nich wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił trzy gole. Z klubem pożegnali się dotychczas Serhij Krykun, Dawid Tkacz, Wiktor Łychowydko, Łukasz Grzeszczyk oraz Hubert Sobol, Patryk Pierzak i Szymon Lewkot, którzy wrócili z wypożyczenia do macierzystych klubów po wypożyczeniu do Górnika.

Dominik Smagała

Piotr Sadczuk prezesem w Płocku. Wśród kandydatów Artur Kapelko

Były prezes Górnika Łęczna - Piotr Sadczuk - został wybrany nowym prezesem Wisły Płock, spadkowicza z PKO Ekstraklasy. Jak informują media, wśród rozważanych kandydatów na to stanowisko był inny były sternik klubu z Łęcznej - Artur Kapelko.

Wisła Płock w minionym sezonie z hukiem spadła z PKO Ekstraklasy. Nowym prezesem klubu został Piotr Sadczuk, czyli były prezes Górnika Łęczna.

- W swojej dotychczasowej karierze mierzyłem się już z wieloma wyzwaniem i jestem pewny, że doświadczenie wyniesione chociażby z pracy dla Górnika Łęczna teraz zaprocentuje. Ze wspomnianym klubem odniosłem sukces w postaci awansu na najwyższy poziom i dołożę wszelkich starań, by to osiągnięcie powtórzyć również

w Płocku - powiedział Piotr Sadczuk, cytowany przez klubowe media Wisły Płock.

Piotr Sadczuk objął stery w Górniku w grudniu 2018 roku, gdy zielono-czarni rywalizowali w 2. Lidze. Pod jego wodzą klub wywalczył dwa awanse: do Fortuna 1. Ligi, a potem do PKO Ekstraklasy. Po jednym sezonie w elicie zielono-czarni spadli jednak na zaplecze Ekstraklasy. Swoją pracę w Górniku zakończył niespodziewanie w marcu br. Został odwołany ze stanowiska, a jego miejsce zajął Adam Laskowski.

Jak donosi portal Wesoło.com, wśród najpoważniej rozważanych kandydatów na prezesa Wisły Płock był także inny były sternik zielono-czarnych - Artur Kapelko. Za jego rządów Górnik także grał w Ekstraklasie. Wokół klubu było wówczas sporo kontrowersji, m.in. dlatego, że „Górnicy” rozgrywali mecze w roli gospodarzy na Arenie Lublin, a nie na swoim stadionie w Łęcznej.

dsm

Wisła bez Paluchowskiego! Zagra w III lidze?

Piłkarze z Puław rozpoczęli okres przygotowawczy. Największym szokiem jest fakt, iż w zespole zabraknie Adriana Paluchowskiego.

„Paluch” trafił do Wisły latem 2020 roku. Już w pierwszym sezonie zdobył dla biało-niebieskich 37 bramek, mocno przyczyniając się do awansu do II ligi. Przez kolejne lata był jednym z filarów drużyny, zdobywając jeszcze 26 trafień, które były kluczowe w wielu spotkaniach. W sumie zagrał w 92 meczach o stawkę i zdobył 54 gole.

Kontrakt z „Paluchem” wygasł z końcem miesiąca i nie został przedłużony! Według oficjalnych informacji 35-letni wychowanek Agrykoli Warszawa ma związać się z Avią Świdnik.

„Skała” na dłużej

Dobrą wiadomością dla fanów Wisły jest pozostanie w ekipie Przemysław Skałeczki.

Popularny „Skała” trafił do ekipy z Puław wiosną 2019 roku. Od tego czasu rozegrał w biało-niebieskich barwach 85 meczów oraz zdobył sześć bramek. W sezonie 2023/2024 dalej będziemy mogli go oglądać



Trudno sobie wyobrazić ofensywę Wisły bez Adriana Paluchowskiego, który w sumie zagrał w 92 meczach o stawkę i zdobył 54 gole



Przemysław Skałeczki podpisał nową umowę z Wisłą do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy

na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka. Kontrakt ze „Skałą” został przedłużony o kolejny rok. Umowa obowiązuje do 30 czerwca 2024 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Zostaje ważne ogniwo

Łukasz Wiech podpisał nową umowę z Wisłą. 26-latek związał się z ekipą do 30 czerwca 2025 roku.



Nowy zawodnik Wisły

Bartosz Rymek został nowym graczem Wisły Grupa Azoty Puławy. Do II-ligowca przeniósł się z Legionovii Legionowo, związując się z klubem rocznym kontraktem z możliwością jego przedłużenia o kolejny sezon. 24-latek gra w środku pola, głównie na pozycji ofensywnego pomocnika. Pierwsze kroki w seniorskiej piłce stawiał w rezerwach Legii Warszawa, skąd przeniósł się później do Lechii Tomaszów Mazowiecki, a następnie do Motoru Lublin. W sezonie 2020/2021 trafił do Pogoni Siedlce, w której rozegrał 34 spotkania na poziomie II ligi. Przez ostatnie półtora roku był piłkarzem Legionovii. W 44 meczach zdobył 11 bramek i zanotował 15 asyst.

Wychowanek BKS-u Lublin przeniósł się z Radomiaka Radom do zespołu z Puław przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021. W sumie wystąpił w 75 meczach o stawkę, w któ-

rych zdobył dwie bramki. W minionych rozgrywkach wychodził na plac gry aż 33 razy.

mp

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Bartosz Rymek (Legionovia Legionowo).

ODESZLI: Adrian Paluchowski (Avia Świdnik?), Błażej Sapielak (Wieczysta Kraków), Piotr Zieliński (powrót do Wisły Płock), Maciej Kona, Robert Majewski, Marcin Rysza (koniec umowy), Wojciech Błyszko (Znicz Pruszków), Bartosz Bernard (powrót do Podbeskidzia Bielsko-Biała), Jakub Czajkowski (powrót do Legii II Warszawa).

mp

Trzy gry Wisły

Przed zespołem trzy mecze kontrolne.

Pierwszy z nich odbędzie się już 5 lipca. Podopieczni Michała Pirośa zagrają w Siedlcach z beniaminkiem czeskiej ekstraklasy - MFK Karvina. Trzy dni później nasi zmierzą się z Pogonią Siedlce, a tydzień później z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Inauguracja nowego sezonu została zaplanowana na 22 lub 23 lipca. Wówczas nasi podejmą spadkowicza z Fortuna I ligi - Chojniczanę Chojnice.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

05.07., MFK Karvina
08.07., Pogoń Siedlce
15.07., KSZO Ostrowiec Św.

mp

REG

To nie dzieje się naprawdę. Podlasie szuka boiska!

W najbliższy czwartek piłkarze z Białej Podlaskiej rozpoczną przygotowania do rundy jesiennej w III lidze. Pojawia się bardzo ciekawe pytanie.

Dziękujemy prezesowi ZGL-u Wojciechowi Chylewiczowi i dyrektorowi Adamowi Wiczukowi za pomoc przy rozmowach, odnośnie możliwości trenowania na stadionie miejskim. Liczymy, że nasza współpraca będzie się rozwijała i jako klub będziemy mieli możliwość odbywania w przyszłości treningów na stadionie, na którym rozgrywamy mecze ligowe - słyszymy od przedstawicieli Podlasia Biała Podlaska.

Gdzie będą trenować podopieczni Artura Renkowskiego?



Tylko szczęśliwcy mogą wejść na boisko przy ul. Piłsudskiego 38. Czy tak to ma wyglądać? Przecież murawa jest po to, by z niej korzystać...

Ktoś powie, no przecież jest nowy stadion i piękną murawą. Jest, ale trawa sobie rośnie i nie można przeszkadzać w tym procesie. Z tego co udało się nam ustalić, zespół może raz w tygodniu odbyć jednostkę treningową. Słownie - jeden raz w ciągu siedmiu dni.

To nie mieści się w głowie. Po co został wybudowany obiekt? Żeby stał? Żeby w ciągu roku co dwa tygodnie odbywały się mecze? Prze-

cież murawa jest po to, by z niej korzystać, a nie robić jej zdjęcia.

Inni powiedzą, są boiska Akademii Piłkarskiej Podlasia przy ul. Zdanowskiego. Są, ale obecnie prowadzone są zabiegi pielęgnacyjne. W trakcie poprzedniego sezonu ekipa białozielonych wielokrotnie trenowała w tym miejscu. Nie było żadnego problemu. I trawa się nie pogniotła. Wszystko było jak należy, a trzeba pamiętać, że

na tych boiskach trenuje przeszło 400 młodych zawodników! Przy Zdanowskiego nikt nie widział problemu. A na pewno nie Marcin Żydek, który dba o nawierzchnię lepiej niż o dywany w swoim domu. Człowiek, który od wielu lat, codziennie od rana do wieczora pieści nawierzchnię.

Może niewiele osób wie, ale piłkarze Podlasia musieli jeździć na obiekt w Sielczyku. Władze klubu Red z Robertem Tarkowskim na czele nie widzieli problemu. - Przecież boisko jest po to, by z niego korzystać - słyszymy z ekipy występującej w Klasie A.

Ale pamiętajmy, że jest boisko ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Piłsudskiego. Ono spełnia swoją rolę, ale w okresie jesienno-zimowo-wiosennym. Ale nie latem, kiedy żar leje się z niebie. Chyba

nikt z Was nie chciałby biegać po boisku, które aż parzy w stopy. Dla tych, którzy nie wierzą podpowiadam, warto wziąć termometr i położyć go na boisku. Stawiam, że będzie blisko miliona stopni!

Więc gdzie nasi piłkarze mają trenować? Są boiska w: Dobryniu, Terespolu, Kobylanach, Międzyrzeczu Podlaskim, Piszczacu, Leśnej Podlaskiej, Rokitnie, jakieś tam jeszcze istnieje w Klonownicy, Janowie Podlaskim. Warto pomyśleć. Warto pójść po rozum do głowy. Boisko jest po to, by z niego korzystać, a nie je oglądać!

Wyobraźcie sobie taką sytuację. Przenieśmy się w czasie. Jest poprzedni sezon. Piłkarze Podlasia trenują na głównym boisku (nawet dostali pozwolenia). Piłka chodzi jak ta lala. Piękne akcje, gole. Gdzie pojawił się problem?

Trening trwał zbyt długo. Pojawił się taki zarzut. Jeszcze raz, trening potrwał za długo! Jedną z osób wytknęła to białozielonym. Nie, to nie jest żart. To jest fakt!

I gdzie będzie trenowało Podlasie? Napisałem do prezesa/prezeski jednego z klubów. Zadałem pytanie, czy jest możliwość. Po dosłownie minucie otrzymałem pozytywną odpowiedź. Zespół z Białej Podlaskiej będzie jechał na zajęcia na obiekt poza miastem. Dlaczego? Bo nasza główna murawa ma pięknie wyglądać, pachnieć. Nie daj Boże, by ktoś tam wszedł. Przecież boisko nie jest po to, by z niego korzystać. Chcesz zrobić zdjęcie? Przyjeżdż. Zrób fotkę, tylko bez flesza, bo akurat to może zaszkodzić murawie. Ona taka elegancka, amerykańska...

mp

Grał w Legii, zagra w Podlasiu

Znamy dane nowego gracza klubu z Białej Podlaskiej.

Z Podlasiem związał się Miłosz Pacek. Pomocnik ma 19 lat. Jest wychowankiem Hutnika Huta Dąbrowa. Grał w drużynach młodzieżowych Motoru Lublin oraz Legii Warszawa. Następnie debiutował w ekipie ze stolicy w piłce seniorskiej.

W minionym sezonie wystąpił w 14 spotkaniach III ligi w Legii II Warszawa (351 minut). Ponadto



Miłosz Pacek został nowym graczem Podlasia

wystąpił (78 minut) w starciu I rundy Pucharu Polski z Wisłą Kraków. Warszawianie przegrali 0:5.

mp

Cztery gry białczan

Piłkarze z Białej Podlaskiej wrócą do treningów 6 lipca.

W planach są cztery gry kontrolne. Na inaugurację ekipa Artura Renkowskiego zmierzy się przed własną publicznością z Mazovią Mińsk Mazowiecki, która zajęła drugie miejsce w IV lidze mazowieckiej, tracąc szansę na awans w ostatniej kolejce, kiedy tylko zremisowali 1:1 z Wisłą II Płock. W zespole „Mazy” występowało dwóch byłych graczy Podlasia: Borys Piotrowski oraz Tomasz Nieścieruk oraz znany z gry w Orleciech

Radzyń Podlaski - Sebastian Kaczyński.

Kolejne trzy boje to spotkania z ekipami z województwa Podlaskiego. Starcie z Turem odbędzie się w Bielsku Podlaskim, zaś z Jagiellonią II Białystok oraz Olimpią Zambrów w Białej Podlaskiej. Pierwszy mecz o punkty w nowym sezonie odbędzie się najprawdopodobniej 5 sierpnia.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

15.07., Mazovia Mińsk Maz.

22.07., Tur Bielsk Podl.

26.07., Jagiellonia II Białystok

29.07., Olimpia Zambrów

mp

Salak na dłużej

Dobre wiadomości z obozu Podlasia. Kolejnym zawodnikiem, który podpisał umowę do końca najbliższego sezonu jest Krzysztof Salak.

22-latek należał do ważnych postaci białozielonych. Rozegrał 30 spotkań (2390 minut). Zdobył jedną bramkę, zanotował sześć asyst, obejrzał trzy żółte kartki. Wychowanek PAF-u Płońsk przeniósł się do Podlasia przed rundą wiosenną sezonu 2020/2021 z Slough



Krzysztof Salak zostaje w Podlasiu

Town (Anglia). Wcześniej grał w drużynach młodzieżowych: Polonii Warszawa, Znicza Pruszków.

mp

Przed sezonem w Radzynie zagrają pięć sparringów

Orleńta zaczną trenować w środę

- Telefonów dzwoni mnóstwo, na pierwszych zajęciach będzie dużo nowych twarzy, zobaczymy, kto zostanie na dłużej. Jestem dobrej myśli - zapewnia odpowiadający w klubie za transfery Przemysław Kośmider. Na razie zakontraktowano tylko Artura Balickiego.

W tym tygodniu oficjalnie pożegnano Pawła Chaliadkę, który, zgodnie z zapowiedziami, wrócił na Białoruś i Arkadiusza Maję, któremu skończyło się wypożyczenie. Zakończyło się wypożyczenie z Wisły Tafari Madembo, który zakotwiczył w Kotwicy Kołobrzeg (II liga, w tym sezonie o mało co nie awansowali...). Podpisano za to umowę z Arturem Balickim. Napastnik ten wiosną grał w Podlasiu Biała Podlaska, ale wcześniej zaliczył też sporo występów w wyższych ligach, z debiutem w Ekstraklasie włącznie. Prowadzone są rozmowy m.in. z obiec-



Nowy napastnik Orleńta Artur Balicki w przeszłości grał m.in. w Ruchu Chorzów, Wiśle Kraków i Pogoni Siedlce. Ma za sobą występy na boiskach Ekstraklasy, I i II ligi oraz Pucharu Polski na szczeblu centralnym oraz dwa mecze w młodzieżówce U-19 (to było w 2017 roku). Wg portalu transfermarkt wart jest 100.000 euro

jącym bramkarzem oraz graczem ofensywnym, który na poziomie trzeciej ligi ma bogaty dorobek.

Wciąż w zawieszaniu jest sprawa przedłużenia kontraktu z Piotrem Zmorzyńskim, swoje parafki na dokumentach złożyli za to Karol Rycaj i Patryk Szymala.

- Wyjaśniła się sprawa losów drużyny rezerw. Zwycięzca A-klasy Bór Dąbie zrezygnował z gry w okręgówce i w tej sytuacji propozycję otrzymała ekipa z Radzyna. Po krótkim namyśle decyzja była pozytywna: Orleńta podjęły wyzwanie. Trwają intensywne

Plan sparringów:

12 lipca - Start Krasnystaw (IV liga)

15 lipca - Avia Świdnik (III liga)

22 lipca - Broń Radom (III liga)

26 lipca - Tomasovia Tomaszów Lubelski (IV liga)

29 lipca - Mazovia Mińsk Mazowiecki (IV liga)

Co do sparringu z Tomasovią są jeszcze pewne wątpliwości.

prace koncepcyjne, bo rozstrzygnąć np. trzeba, czy w tej sytuacji prowadzić drużynę juniorów czy też dać młodzieży szansę ogrywania się w okręgówce i tylko wesprzeć ją niedawnymi wychowankami klubu grającymi w klubach w okolicznych miejscowościach. Organizacyjnie rzecz może być sensowna, bo co innego jechać do Czemiernik, a co innego do Tomaszowa... - argumentuje Przemysław Kośmider.

Od środy Orleńta trenować będą na własnych obiektach, również u siebie zagrają wszystkie sparringi. Liga rusza w pierwszy weekend sierpnia

Zbigniew Smółko

Grał w Ekstraklasie. Chmura: To wzmocnienie Podlasia

Nowym graczem Podlasia został Mateusz Wyjadłowski.

23-letni pomocnik ostatnie pół roku spędził w Wiśle Sandomierz. Zdobył cztery gole. Pierwszą część sezonu zaliczył w drugoligowym Motorze Lublin, ale wystąpił przez zaledwie 65 minut.

Gracz urodzony w Krakowie jest wychowankiem Słomniczanek Słomniki. Przez kilka sezonów grał w drużynach młodzieżowych Wisły Kraków. Po występach w Sole Oświęcim i Garbarni Kraków trafił do Jagiellonii Białystok, w której wystąpił w trzech spotkaniach Ekstraklasy. Tyle samo meczów zagrał w najwyższej klasie rozgrywkowej w Stali Mielec. Stacjonował również w: Puszczy Niepołomice i Hutniku Kraków.

- To błyskotliwy zawodnik. Świetnie radził sobie na boku pomocy. Ma świetne odejście. Do Wisły Sandomierz trafił nieco podłamani, z kontuzją i bez formy, bo nie dostawał szans



Mateusz Wyjadłowski ma być dużym wzmocnieniem białczan

w ekipie Motoru Lublin. Szybko się odbudował. Ma wysokie umiejętności i co najważniejsze, chce pracować. Ma dobre wykończenie z obu nóg. Oby omijały go urazy. Wówczas będzie wzmocnieniem Podlasia - mówi Robert Chmura, były trener klubu z Sandomierza.

Co ciekawe, Wyjadłowski zdobył gola przeciwko Podlasiu. Miało to miejsce w rundzie wiosennej. Białozieloni wówczas wygrali 8:2.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Radosław Adamczyk trenerem Powiślaka. Rewolucja w Końskowoli

Przyszły sezon w Powiślaku Końskowola może przynieść wiele niespodzianek i nowości. Z zespołu już teraz mają odejść ważni zawodnicy, stanowiący trzon zespołu w niedawno zakończonym sezonie. Nowym trenerem, tak jak informowaliśmy przed tygodniem, został Radosław Adamczyk.

W ubiegły czwartek na stadionie w Końskowoli odbył się testmec, dzięki któremu nowy trener Powiślaka mógł przyjrzeć się zawodnikom, którzy chcieliby reprezentować barwy czwartoligowca w najbliższym sezonie. Na otwartym treningu pojawili się młodzi zawodnicy z okolicy, ale również ci, którzy powracają chociażby z wypożyczeń.

- Odbiliśmy otwarty trening, kilku chłopaków się pokazało. Przyjrę się im jeszcze na kolejnych zajęciach i podejmę decyzję. Każdy może z nami trenować i po około dwóch tygodniach będę mógł powiedzieć więcej o stosunku do nich. Na treningu pojawili się młodzi gracze oraz ci, którzy



W Powiślaku w przyszłym sezonie zabraknie Radosława Kursy i Jarosława Milcza (dwóch pierwszych od lewej)

przebywali na wypożyczeniach. Trenowało 18 chłopaków, z których część pojawiła się także z naszej drugiej drużyny. Porozmawiałem z trenerem zespołu występującego w A-Klasie, który podesłał mi czterech-pięciu graczy wyróżniających się. Za wcześniej jednak mówić o konkretnych - powiedział nowy trener Powiślaka.

Szykowane odejścia

Już teraz wiadomo, że z Powiślakiem pożegna się kilku zawodników. Mowa tutaj chociażby o jednym z najlepszych strzelców w zespole - Jarosławie Milczu czy

zawodniku stanowiącym trzon defensywy zespołu prowadzonego do niedawna przez Radosława Muszyńskiego - Radosławie Kursie. Jeśli chodzi o transfery do klubu, nowy trener Powiślaka na razie chce przyjrzeć się zawodnikom, którzy pojawili się na otwartym treningu.

- Nie ukrywam, że w przyszłym sezonie będą zmiany, bo kilku zawodników, którzy grali w zeszłym sezonie, na pewno odejdą. Generalnie w Powiślaku potrzeba teraz trochę więcej krwi. Pojawiają się głównie chłopaki z okolic - zdradził trener Adamczyk.

Odmłodzenie kadry

Radosław Adamczyk w Końskowoli zmierzy się z zadaniem odmłodzenia kadry i prawdopodobnie będzie stawiał na zawodników z akademii. Nie będzie to dla niego nowość, bo w swoim ostatnim zespole pracował w większości z bardzo młodymi graczami Lublinianki. Jeśli chodzi o odejścia bardziej doświadczonych graczy, poza Kursą i Milczem, w drużynie Powiślaka kibice nie zobaczą również Rafała Stępnia, który w Końskowoli pojawił się po transferze ze Świdniczanki.



Radosław Adamczyk,
nowy trener
Powiślaka

- Nie ukrywam, że w przyszłym sezonie będą zmiany, bo kilku zawodników, którzy grali w zeszłym sezonie, na pewno odejdą. Generalnie w Powiślaku potrzeba teraz trochę więcej krwi. Pojawiają się głównie chłopaki z okolic

- Planujemy budowę zespołu na wychowankach, ewentualnie na chłopakach z okolicy. Po części będzie to odmłodzenie kadry, być może przyjdzie część zawodników z Wisły Puław. Ja jestem otwarty na nowe twarze i jeśli ktoś chce spróbować swoich sił w czwartej lidze, to jak najbardziej zapraszam - dodał Adamczyk.

Na plany przyjdzie jeszcze czas

Nowy trener Powiślaka w tym momencie nie chce zdradzać, jaki plan szykuje na najbliższy sezon. Jest na to zwyczajnie za wcześnie. Dopiero, gdy w klubie będzie miał w jakimś stopniu dopiętą kadrę, przyjdzie czas na wyznaczanie celów. W tym momencie piłkarze mają rozpisany trening indywidualny.

alny. Pierwsze zajęcia odbędą się w czwartek i piątek, by w kolejnym tygodniu ruszyć z mikrocyklami, zakończonymi sparingami.

- Zaczynamy już treningi adaptacyjne, wprowadzające. Dużo pracy przed nami, a ja bardzo lubię, kiedy zawodnicy pracują. U mnie podstawą jest systematyczność i jeśli nowi gracze nie będą opuszczać treningów, to będą mieli dużo łatwiej wejść do drużyny - zaznacza trener Powiślaka.

Sparingi ustalone

Pierwszym sparingpartnerem będzie Powiślanka Lipsko, z którą drużyna dowodzona przez Radosława Adamczyka zmierzy się 15 lipca na wyjeździe. Podobnie będzie tydzień później, kiedy Powiślak pojedzie na grę kontrolną z Wilgą Garwolin.

- Tydzień po meczu z Wilgą gramy z Huraganem Międzyrzec Podlaski, prawdopodobnie na własnym obiekcie, jednak jest to jeszcze do dogadania. Do potwierdzenia jest jeszcze gra z Cisami Nałęczów, a w ostatni weekend przed rozpoczęciem sezonu zagramy z Garbarnią Kurów - zakończył trener Radosław Adamczyk.

rg

Opolanin zorganizował dzień otwarty dla młodych piłkarzy

Władze Opolanina Opole Lubelskie oraz trenerzy grup młodzieżowych zadbały o to, by zakończenie sezonu 2022/2023 było wyjątkowym czasem. Na obiektach Opolanina odbył się dzień otwarty, podczas którego udział w treningu mogli wziąć zarówno obecni zawodnicy, jak i ci, którzy chcą zagrać w drużynach w przyszłym sezonie.

Podczas dnia otwartego, zawodnicy oraz wszyscy zainteresowani mieli możliwość uczestniczenia w treningach dla swojego rocznika. Nie zabrakło także licznych konkursów z nagrodami, a także poczęstunku w postaci kurczaka czy kiełbaski.



Młodzi adepci piłki nożnej trenowali pod okiem dobrze znanych w Opolu trenerów

Organizatorzy tego wydarzenia podkreślali dużą frekwencję młodych graczy na dniu otwartym, dzięki czemu liczą na to, że w kolejnym sezonie ich udział na treningach będzie równie imponujący.

Z racji tego, że nie każdy zawodnik, chcący reprezentować barwy Opolanina, mógł pojawić się na dniu otwartym, klub udo-

stępnił harmonogram treningów na najbliższy czas, dzięki czemu ci, którzy nie mogli się pojawić, będą mieli jeszcze ku temu okazję. Przed odwiedzeniem zajęć prosimy o kontakt pod numerem telefonu, który jest podany w tabelce.

rg



Najlepsi adepci mogli liczyć na nagrody

Treningi poszczególnych grup:

Rocznik 2010/2011:

Trener: Michał Wszolek

- Poniedziałek 18:00

- Środa 17:30

Roczniki 2011/2012/2013:

Trener: Michał Adamczyk

- Wtorek 14:30

- Czwartek 14:30

- Piątek 14:30

Rocznik 2014/2015:

Trener: Miłosz Szczepański

- Wtorek 16:00

- Czwartek 17:00

- Piątek 16:00

Rocznik 2016 i młodszy:

Trener: Kamil Korecki

- Wtorek 16:00

- Czwartek 16:00

- Piątek 16:00

W razie pytań klub zaprasza do kontaktu w mediach społecznościowych oraz pod numerem telefonu: 788 744 227.

Pół wieku Koła Gospodyń Wiejskich w Brzeźnicy Książęcej

Prowadziły kursy gotowania, pieczenia, szycia. Pomagały przy budowie remizy OSP. Dzisiaj biorą udział w gminnych uroczystościach, dożynkach i innych imprezach. KGW w Brzeźnicy Książęcej skończyło 50 lat.

Od pół wieku gospodynie z Brzeźnicy Książęcej zapisują się w historii swojej miejscowości i całej gminy Niedźwiada. Niedawno Koło Gospodyń Wiejskich obchodziło jubileusz. Była msza święta i uroczystości oficjalne.

Pierwsze spotkania w domu prywatnym

- Koło powstało w 1972 r. z inicjatywy pani Ireny Mazur. Do tej pory członkiniami z tamtego okresu są: siostra pani Ireny, Danuta Kobielarz, Kazimiera Bronisz, Zofia Wnuk. - mówi Anna Krupa, dyrektor szkoły w Brzeźnicy Książęcej i członkini KGW. - Na tamte czasy była, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, aktywną kobietą - mówi o założycielce koła. Gospodynie z Brzeźnicy Książęcej zabrały się do pracy i zaczęły organizować życie mieszkanki wsi.

- Z dzieciństwa pamiętam kursy dla kobiet: gotowania, pieczenia, obsługiwanie urządzeń takich jak pralki i tego typu rzeczy. One wtedy działały, spotykały się. Początkowo spotkania odbywały się u pani Ireny Mazur. Podejmowano inicjatywy, w których KGW miało udział, jak budowa sklepu spożywczego, nowego GS-u, bo kiedyś był w budynku prywatnym, wynajmowanym, przystanku kolejowego w Zabielu - wylicza dyrektor szkoły. Koło zajmo-



KGW w Brzeźnicy Książęcej obchodzi pięćdziesięciolecie istnienia

wało się sprawami dotyczącymi wsi, m.in. zbieraniem chętnych na zakup i chów kurcząt. Organizowane były kursy kroju, szycia, kulinarne. - Popisowym ciastem był sernik, z sera zrobionego przez panie w domu, bo każdy miał krowę i dobre mleko. Następnym etapem był kurs gotowania, gotowano bigos, flaki, forszmak, barszczyk i paszteciki oraz pierogi z różnorodnym farszem. Na degustację zapraszano gości z Gminy i Powiatu, a także mieszkańców miejscowości. Następny kurs był kurs robienia na drutach, robiono swetry, skarpety, szaliki i czapki. - można wyczytać w rysie historycznym koła.

Działalność społeczna i chór kościelny

W domu Danuty Kobielarz powstał Klub Rolnika. Tam spotykały się kobiety, odbywały się spotkania dla młodzieży. Organizowano zabawy choinkowe, oglądanie telewizji, młodzież schodziła się, żeby oglądać mecze. W klubie grano w szachy, warcaby.

Działalność społeczna KGW przeplatała się z aktywnością kulturalną. Jak wspomina Anna

Skład KGW

Obecnie Koło liczy 15 osób: Żmuda Grażyna, Bogdan Pięsta, Kwiatkowska Zofia, Wnuk Zofia, Zalewska Apolonia, Kobielarz Danuta, Krupa Anna, Lipska Danuta, Suchodolska Maria, Bronisz Kazimiera, Grelik Teresa, Budzyńska Joanna, Szymańska Halina, Charliński Bogusław, Cieniuch Czesław.

Krupa, w remizie organizowano zabawy wiejskie, członkinie KGW zajmowały się bufetem. Kiedy starą remizę rozebrano, zaczęto budować nowy budynek, wspólny dla OSP i KGW. - Członkinie KGW nosiły pustaki, pomagały przy budowie - mówi Anna Krupa. Działalność koła połączyła się z działalnością śpiewaczą, chórem kościelnym. To przez chór Anna Krupa trafiła do KGW. - Zaczęłam z nimi śpiewać głównie w kościele na uroczystościach. Ostatnio przetrzymało się to na imprezy lokalne, dożynki, imprezy w szkole związane z akcentami ludowymi, śpiewanie pieśni patriotycznych, rocznice - wtedy zapraszałam KGW - mówi Anna Krupa. Koło ma stroje ludowe: serdaki, bluzki, spódnice.

Obecnie dom KGW należy 15 osób. W składzie jest też trzech mężczyzn. Koło współpracuje z OSP.

Marcin Kusyk

W Michowie cały cmentarz będzie parafialny. Radni darowali działkę

Michów: Miał być cmentarz komunalny, ale ostatecznie będzie parafialny. Radni zdecydowali, że Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Michowie otrzymała w formie darowizny działkę, która należała do gminy. W efekcie ma powstać nowa „część” cmentarza przy ulicy Zasadniej.

Brakuje miejsca na pochówek w Michowie na cmentarzu parafialnym. Rozwiązaniem tego problemu ma być budowa nowej „części” cmentarza, która pierwotnie miała należeć do parafii. - Rada Kościelna podjęła jednak decyzję, by właścicielem cmentarza była gmina - mówi Roman Adamczyk, przewodniczący rady gminy.

W myśl tych ustaleń, pracownicy gminy rozpoczęli prace projektowe. Jednak w planie zagospodarowania przestrzennego teren przeznaczony na nową część cmentarza podzielony jest na cztery nieruchomości, z czego aż trzy należą do parafii. - Gmina miała odkupić trzy działki - przyznaje Adamczyk.

Plany się jednak zmieniły na początku lutego bieżącego roku. W trakcie spotkania przedstawicieli Kurii Metropolitalnej, parafii w Michowie oraz pracowników gminy ustalono, iż nowa część

cmentarza będzie parafialna.

- W tej sytuacji stwierdziliśmy, że przełączymy należącą do gminy działkę (przy ul. Zasadniej dop. red.) parafii - przyznaje. Oficjalna decyzja w tej sprawie zapadła 25 kwietnia podczas spotkania radnych.

Co dalej? - Czekamy na opinię sanepidu, projekt jest na ukończeniu - mówi przewodniczący Adamczyk. Sytuację komplikuje nieco zlokalizowany w tej okolicy supermarket. - W myśl przepisów cmentarz musi znajdować się w konkretnej odległości - dodaje przewodniczący.

Jak przekonuje Roman Adamczyk, cmentarz, mimo iż będzie parafialny, to otrzyma wsparcie finansowe od gminy m.in. na ogrodzenie terenu.

Skąd w ogóle decyzja o budowie nowej części cmentarza w Michowie? Roman Adamczyk przyznaje, że choć gminne przepisy nie narzucają określonego terminu na budowę cmentarza, to mimo wszystko parafia będzie musiała szybko zareagować. - Praktycznie skończyły się miejsca pochówku - przyznaje.

Skontaktowaliśmy się z proboszczem parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. - Na razie mamy takie porozumienie, które zakłada wykonanie części prac przez gminę - przyznaje ks. kan. dr Jan Brodziak.

Konrad Sławiński

Zielone światło za ubiegłoroczny budżet

Uścimów: W głosowaniu o wotum zaufania i absolutorium radni byli jednogłośnie. Jak ocenili pracę Elizy Smoleń i pracowników urzędu w Uścimowie w 2022 roku?



Blisko dwie godziny trwała 47. Sesja Rady Gminy Uścimów. W poniedziałek kluczowe były dwa punkty obrad: głosowanie o wotum zaufania i udzielenie absolutorium dla wójta

Blisko dwie godziny trwała 47. Sesja Rady Gminy Uścimów. W poniedziałek kluczowe były dwa punkty obrad: głosowanie o wotum zaufania i udzielenie absolutorium dla wójta.

Radni nie mieli wątpliwości, by udzielić tego pierwszego Elizie Smoleń. Na 15 obecnych radnych, 14 było na „tak”. Podobnie było w przypadku udzielenia wójta absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Tu również wszyscy radni dali „zielone światło”.

- Chciałabym podziękować w moim imieniu, ale i pracowników urzędu. Nie pracuję sama,

czuję wasze wsparcie - rozpoczęła swoje przemówienie Eliza Smoleń. I dodała: - Myślę, że dużo rozmawiam z radnymi, staram się również rozmawiać z sołtysami, ale nie wszyscy są dla mnie przychylni - przyznała.

Konrad Sławiński

Jednogłośnie absolutorium dla wójta Niedźwiady

Nad raportem o stanie gminy Niedźwiada na sesji 29 czerwca radni nawet nie dyskutowali. Wójt Marek Kubik dostał wotum zaufania jednogłośnie - 14 radnych głosowało za jego udzieleniem. Dyskusji nie było też nad sprawozdaniem finansowym i sprawozdaniem wójta z wykonania budżetu.

Dane dotyczące wykonania budżetu można znaleźć w raporcie o stanie gminy. Plan docho-



Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada
Mimo czasami różnic suma summarum jakoś się dogadujemy

dów określał je na 38,2 mln zł, zostały wykonane w kwocie 38,3 mln zł (100,18 proc. planu). Wydatki zaplanowano na 41 mln zł. Wykonane zostały w kwocie

36,9 mln zł (90,13 proc. planu). Głosowanie nad absolutorium dla wójta było już tylko formalnością. Także w tym przypadku 14 radnych - wszyscy obecni na

sesji - zagłosowało za.

- Chciałem podziękować za zaufanie. Nieczęsto zdarza się, żeby jednogłośnie udawało się takie uchwały podejmować. Świadczy to o tym, że mimo czasami różnic suma summarum jakoś się dogadujemy. Chciałbym podziękować także wszystkim pracownikom i władzom gminy - powiedział wójt Marek Kubik.

Marcin Kusyk

Ola Lipska w Bydgoszczy! „Mama powiedziała, że jak nie pójdę na trening do śp. Andrzeja Kaczmarka, nie mam po co wracać do domu”

Pochodzi z Parczewa. Aleksandra Lipska w siatkówkę uczyła się grać w rodzinnej miejscowości.

Następnie występowała w TPS-ie AZS UMCS Lublin, MKS-ie Dąbrowa Górnicza, Wiśle Warszawa. W 2020 roku wyjechała do Włoch. Teraz wraca do najwyższej klasy rozgrywkowej.

Pierwszy sezon był znakomity. Występowała w ekipie CBF Balducci HR Macerata. Zdobyła 594 punkty i Puchar Włoch A2. Kolejny? Spędziła w Chemiku Police. Ola rozegrała 18 spotkań TAURON Ligi oraz zaliczyła debiut w Lidze Mistrzów. Zdobyła pierwsze trofeum w seniorskiej siatkówce, odchodząc jako mistrzyni Polski. Następnie wróciła

do Włoch. Wraz z drużyną CBF Balducci HR Macerata wywalczyła awans do włoskiej Serie A z CBF Balducci HR Macerata.

Parczewianka ma 25 lat. Nowy sezon spędzi w Bydgoszczy. Zagra w OnlyBio Pałac. Lipska jest przyjmującą. Jako juniorka wraz z reprezentacją Polski zajęła szóste miejsce w Mistrzostwach Świata w 2017 roku.

- Będę miała ogromną przyjemność reprezentować Pałac Bydgoszcz. Jest to o tyle ważne, iż po kontuzji jestem spragniona parkietu i emocji na boisku, których nie mogę się doczekać. Wierzę, że uzupełnię drużynę swoją energią, umiejętnościami i charyzmą do osiągania jak najlepszych wyników ligowych - mówi parczewianka.

Jak zaczęła się jej przygoda z siatkówką? - Byłam dzieckiem, które kochało sport. Zaczynałam od pływania. Tata był ratownikiem wodnym. Później grałam w koszykówkę. Byłam w czwartej klasie szkoły podstawowej. Mama powiedziała, że jak nie pójdę na trening do śp. Andrzeja Kaczmarka, nie mam po co wracać do domu. Byłam zamkniętym dzieckiem. Bałam się. Przełamalam się. Poszłam. Bardzo mi się spodobało. Trenowałam przez dwa lata w Parczewie. Później przeprowadziłam się do Lublina - dodaje.

Materiał z archiwum

ROZMOWA Z Aleksandrą Lipską, która ukazała się niemal dwa lata temu

■ Kiedy wyjechałaś do Włoch?

- W lutym 2020 roku. Pojechałam na miesiąc. Wówczas była pandemia koronawirusa. Przez miesiąc siedziałam sama w domu. Nie zniechęciłam się. Wróciłam do Maceraty w następnym sezonie.

■ Nie każdy może pojechać do Włoch...

- Zgadza się. Pojawiają się oferty dla zawodników czy zawodniczek spoza Polski. Do Włoch mogą lecieć nieliczni. Mnie się udało. Nie jest łatwo pojechać daleko od domu. To wiąże się z wyjściem ze strefy komfortu. Polecałam sama. Nie była to łatwa decyzja. Zrobiłam to spontanicznie, ale była to jedna z najlepszych

decyzji w życiu.

■ Trafiłaś na szczyt pandemii...

- Było ciężko. Wszyscy byliśmy pozamykani. Włosi są narodem, który lubi się spotykać, chodzić do restauracji. To było zabronione. Pandemia dała się we znaki. Początki były trudne, ale miałam koleżankę, która wprowadziła mnie do nowego środowiska.

■ Grałaś w Serie A2...

- Profesjonalna liga to A1. Występowałam w A2, czyli na zapleczu. Reprezentowałam ekipę CBF Balducci HR Macerata.

■ Wróciłaś do Polski. Ile miałaś ofert?

- Pojawiło się ich kilka. Bardzo konkretna była z Grupy Azoty

Chemik Police. Gdy o tym się dowiedziałam, prosiłam o kontynuację rozmów. Podpisałam umowę.

■ Jesteś atakującą czy przyjmującą?

- Przyjmującą z możliwością gry w ataku. Widzę siebie jako przyjmującą, ale myślę, że to plus, że może poradzić sobie na kilku pozycjach.

■ 594 punkty w sezonie to robi wrażenie...

- To moje rekordowe osiągnięcie. Miałam sporo piłek w ataku i zdobyłam tyle „oczek”. Reprezentacja Polski... - Przez cały okres młodzieżowy reprezentowałam Polskę. W seniorskich nie było mi dane zadebiutować.

mp

Ale szarżowali na rowerach i hulajnogach. Znamy najlepszych



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagani

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizował na torze rowerowym pumtrack zawody dla dzieci i młodzieży na rowerach i hulajnogach.

Impreza została rozegrana w sześciu kategoriach z podziałem na grupy wiekowe. Uczestnicy mieli do pokonania jedno lub dwa okrążenia toru na czas. Młodzi adepci tego sportu wykazali się sporymi umiejętnościami w pokonywaniu wyznaczonej trasy przejazdu.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale, natomiast w każdej kategorii po trzech najlepszych uczestników oraz w kategorii rodzina wręczono upominki rzeczowe. Była to doskonała promocja ruchu, zdrowia i sprawności na parczewskim torze rowerowym. We wszystkich kategoriach wiekowych udział wzięło 36 uczestników, którzy byli głośno dopingowani przez rodziców

i kolegów.

W kategorii klas I-III na rowerach najlepiej zaprezentował się zawodnik z Lublina. Stanisław Swiderski ze Szkoły Podstawowej nr 58 w stolicy województwa triumfował z czasem 8,69 s. Najmłodszym uczestnikiem tej kategorii był 4-letni Filip Smoczyński z Parczewa - 41,75 s.

W kategorii klas I-III na hulajnogach wygrała Oliwia Rośńska ze Szkoły Podstawowej nr 3 z Parczewa z czasem 14,35 s. W kategorii klas IV-VI na hulajnogach zwyciężył Bartosz Jankowski ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie z czasem 20,13 s.

W kategorii open na hulajnogach również najlepszy był Bartosz Jankowski z czasem 20,00 s. Wicemistrzostwo przypadło Mikołajowi Sobiesiakowi ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Parczewie z czasem 20,28 s. Na podium stanął również Wojciech Kopyński ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Parczewie. Jego czas to 20,41 s.

W kategorii open na rowe-



rach triumfował Stanisław Swiderski ze Szkoły Podstawowej nr 58 w Lublinie z czasem 20,66 s. Drugą pozycję wywalczył Paweł Musiatowicz z Parczewa.

W ostatniej rozegranej kate-

gorii rodzina (rodzic na rowerze + dziecko na hulajnodze) wygrała ekipa Smoczyńskich z Parczewa: Andrzej i Łukasz z czasem 1:04,06 s.

mp

Wakacje na sportowo? Tylko z MOSiR-em

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza wszystkie dzieci z gminy Parczew oraz okolicznych miejscowości do aktywnego udziału w programie „Wakacje Letnie na Sportowo”. Program będzie realizowany na obiekcie przy Al. Jana Pawła II w godz. 11:00 - 13:00 pod kierunkiem animatora sportu.

PLAN WAKACJI NA SPORTOWO
DATA MIEJSCE NAZWA WYDARZENIA

05.07. / Boiska / Wakacyjny mini turniej piłki nożnej zespołów trzyosobowych dla uczniów szkół podstawowych na mini bramki
06.07. / Boiska / Mini turniej „trójk” siatkarskich dla uczniów szkół podstawowych i średnich
07.07. / Sala / Turniej zespołów dwuosobowych w piłkarzyki stołowe
10.07. / Boiska / Turniej piłki nożnej na piasku zespołów trzyosobowych dla uczniów szkół podstawowych na małe bramki
11.07. / Skatepark / Zawody dla dzieci i młodzieży - hulajnogi i rolki
12.07. / Boiska / Wakacyjny turniej piłki nożnej zespołów trzyosobowych dla uczniów szkół podstawowych
13.07. / Sala / Turniej w badmintona dla uczniów szkół podstawowych i średnich
14.07. / Sala / Turniej bilardowy dla uczniów szkół podstawowych i średnich

wych i średnich
17.07. / Korty / Wakacyjny turniej unihokeja dla dzieci
18.07. / Boiska / Letni turniej koszykówki dla uczniów szkół podstawowych i średnich
19.07. / Sala / Wakacyjny turniej unihokeja zespołów trzyosobowych dla uczniów szkół podstawowych i średnich
20.07 / Obiekt / Wycieczka rowerowa Parczew - Jezioro Obradowskie - Bobrówka - Parczew
21.07. / Boiska / Mini turniej w piłce plażowej zespołów dwuosobowych
24-28.07 / Stadion / Zajęcia sportowo-rekreacyjne dla dzieci i młodzieży

Korzystaj do woli Władze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie zapraszają do korzystania z sali sportowej w ramach godzin pracy ośrodka.

- tenis stołowy
- bilard, siłownia, siłownia otwarta na powietrzu
- korty tenisowe
- boiska do piłki nożnej, plażówki, koszykówki, badmintona
- sprzęt do gier i zabaw sportowo-rekreacyjnych
- wypożyczalnia sprzętu turystycznego
- miasteczko ruchu drogowego / rowery
- tory skatepark i pumtrack / rowery, hulajnogi, rolki

mp
PAR



STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina
Czemierniki



Gmina
Wohyń



II Jarmark Wohyński i dwudniowe święto gminy



Więcej zdjęć na:
radzyn.24wspolnota.pl

Popularnością cieszył się pokaz sztuki kuglarskiej lubelskiej Grupy Fundacji Sztukmistrzów

GMINA WOHYŃ Po raz drugi gmina Wohyń zorganizowała DNI WOHYŃIA i to dwudniowe. 24 i 25 czerwca dużo się działo. Pierwszy „Jarmarczny” dzień zorganizowany został na zespole boisk przy szkole w Wohyniu. Drugiego dnia zapełnił się stoiskami Plac 9 Września.

– Pierwszego dnia bawiliśmy się od godz. 15. Duża scena, dmuchańce dla dzieciaków, futraki, lody, „coś” dla pełnoletnich. Prawdziwą frajdę przygotowano w strefie animacji: były klocki dla maluchów, makijaż, malowanie twarzy i strefa balonowa – relacjonują organizatorzy wydarzenia.

Można było usiąść na motocyklu i samochodzie policyjnym z KPP Radzyń Podlaski, zrobić zdjęcie w wozie strażaków z OSP Suchowola. A na scenie? Prawdziwy Talent show. Był śpiew,



Podczas dwudniowego Jarmarku Wohyńskiego na scenie działo się, oj działo...

klawisze, akordeon, gitara, flet, trąbka, saksofon, gimnastyka artystyczna, grupa taneczna ze wstążką.

Wystąpiły grupy ze szkoły tańca Dance ma sens. Pokaz zaprezentowała grupa karate kyokushin. Bawiliśmy się z Bravo Solo Mariano, Discoboy, Shantel i TKM.

– O godz. 22. 30 wystrzeliły fajerwerki. Pierwszy dzień zakończył się jak nigdy wcześniej – grubo po północy – dodają organizatorzy.

W niedzielę od godz. 10 na głównym placu w Wohyniu za-

prasały stoiska z rękodziełem i rzemiosłem artystycznym. Publiczność bawiła Fundacja Sztukmistrze w spektaklu „Zgubowisko”.

Kolejno na scenie prezentowały się zespoły ludowe, Kukaj Kukawko prowadził animację, był koncert grupy Nicponie, a na finał – potańcówka z Kapelą Może Być.

W trakcie Jarmarku odbył się wernisaz wystawy fotograficznej „Bliżej natury – bliżej siebie”, autorstwa Angeliki Żeleźnickiej – fotografii kobiecej natury.

mm



Podczas Jarmarku Wohyńskiego nie zapomniano również o muzyce. Przed publicznością wystąpiły zespoły ludowe: Zespół JUTRZENKA z Niewęgłusza, CZEREMCHA z Milanowa, MALWY z Komarówki Podlaskiej, POLNE KWIATY z Komarówki Podlaskiej, Zespół SENIOR z Ułana-Majoratu, ZŁOTY KŁOS ze Stoku, SWIDERZANKI ze Świderek, WRZOS z Kąkolewnicy, CZERWONE KORALE z Zabiela, ZORZA z Bełżęcą, LAWENDA FOLK z Juliopola, JEZIORANKI z Jeziora oraz współgospodarze: Zespół WOHYNIACY. A na finał - do potańcówki przygrywała kapela Może Być



Drugi dzień wspólnego świętowania w Wohyniu. Wzorem ubiegłego roku to dzień poświęcony polskiemu folklorowi oraz twórcom szeroko pojętego rękodzieła. Od godziny 10.00 na Placu 9 Września 1939 roku czekali wystawcy z oryginalnymi wyrobami. Na stoiskach pojawiło się rękodzieło, ziołowe akcenty, przytulanki, makramowe cudetka, futraki, manufaktura słodkości, misternie wykonana biżuteria oraz dzieła ceramiczne i malarskie, regionalne potrawy, ubrania czy... zdrowe miody



Bawiono się z Bravo Solo Mariano, Discoboy, Shantel i TKM

Droga w Stoczku już gładka

GM. CZEMIERNIKI - Miała być pod koniec wakacji, a już jest - ogłasza wójt Arkadiusz Filipek.

Zakończyła się przebudowa drogi powiatowej w Stoczku „od km 18+750 do km 20+339”. Drogę budowało Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów SA. Całkowity koszt inwestycji to 2 mln 763 tys. zł.

Przedsięwzięcie otrzymało dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rolnego wys. 64 proc. wartości robót.

mm



Droga poza środkami z dotacji była budowana przy udziale finansowym powiatu i gminy Czemierniki. Koszt dla gminy wyniósł 502 500 zł. Podobna kwota (zasada 50 na 50) dla właściciela drogi, czyli samorządu powiatowego

DNI CZEMIERNIK - 8 i 9 lipca

Zapraszamy na Dni Czemiernik 8-9 lipca 2023!!! Gwiazdą będzie znany i lubiany zespół VIDEO.

Przed muzykami wystąpi znany zespół z poprzednich dożynek, który się bardzo podobał publiczności, czyli Latające Talerze. Drugi dzień będzie należał do Orkiestr Dętych. Nie zabraknie atrakcji dla dzieci, gastronomii, stoisk handlowych.

mm



Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Znamy raport o stanie gminy Podedwórze

Przyrost naturalny na minusie, ale są pozytywy

Sytuacja demograficzna nie wygląda korzystnie, ale są pozytywy, bo gmina straciła w ciągu roku tylko 10 mieszkańców. Znamy raport o stanie gm. Podedwórze za 2022 rok.

To dokument, który samorządy muszą publikować od kilku lat. Omawiana jest w nich sytuacja demograficzna, finansowa, występujące problemy oraz zrealizowane inwestycje.

Demografia

W 2022 r. oku nieznacznie, bo o 10 osób spadła w ujęciu rocznym, liczba mieszkańców gm. Podedwórze.

Według stanu na koniec 2022 roku, gminę zamieszkiwało 1621 osób, z czego 816 to kobiety, a 805 – mężczyźni. Struktura demograficzna nie napawa jednak optymizmem, bo ponad 25 proc. mieszkańców to osoby w wieku produkcyjnym, czyli nieco upraszczając – emeryci. Takich osób jest 415, z czego 264 to kobiety, a 151 – mężczyźni.

Tylko niespełna 15 proc. populacji gminy stanowią dzieci



W 2022 roku realizowano m.in. zadanie „Budowa dróg gminnych w gminie Podedwórze”. Inwestycja dofinansowana w ramach Programu Inwestycji Strategicznych zakładała wykonanie drogi w Niecielinie oraz Piechach. Zakończenie prac zostało zaplanowane na ten rok. Na zdjęciu: granica gminy Podedwórze z powiatem włodawskim

i młodzież do 18 roku życia. Takich osób jest 238, z czego 106 to dziewczęta, a 132 chłopcy. W wieku produkcyjnym (18-59 lat dla kobiet, 18-64 lata dla mężczyzn) znajduje się 968 osób, z czego 446 to kobiety, a 522 – mężczyźni.

W 2022 r. w gminie urodziło się 10 dzieci, w tym 5 dziewczynek i 5 chłopców. To o 4 osoby mniej niż w 2021 roku i o 2 osoby mniej niż w 2020 r. W 2022 roku zmarło 21 osób, w tym 12 kobiet i 9 mężczyzn. Jest to o 13 zgonów mniej niż w 2021 r. i o 10 zgonów mniej niż w 2020 roku. Przyrost

naturalny w 2022 r. był ujemny i wyniósł -11.

W 2022 roku 3 mieszkańców gminy Podedwórze przeprowadziło się do gm. Parczew, 6 do miast (w tym 3 do Warszawy), a jedna za granicę.

Według stanu na koniec 2022 roku w Powiatowym Urzędzie Pracy zarejestrowane były 33 osoby z gminy Podedwórze, z czego 20 to kobiety, a 13 – mężczyźni. 11 osób ma poniżej 30 lat, a 5 osób – ponad 50 lat.

Wskaźnik bezrobocia wśród beneficjentów korzystających z pomocy społecznej wynosi 36,6 proc.

Sytuacja finansowa i inwestycje

W 2022 roku gmina Podedwórze planowała, że do budżetu wpłynie prawie 15,6 mln złotych. Wpływy okazały się mniejsze od planowanych – wyniosły 13,7 mln zł, z czego w 100 proc. udało się zrealizować dochody bieżące, które wyniosły 11,6 mln zł. Dochody majątkowe miały wynieść ok. 4 mln złotych, a zamknęły się w kwocie ponad 2,1 mln zł.

– Zmniejszenie dochodów majątkowych wynika z częściowego rozliczenia inwestycji w zakresie budowy dróg z programu Polski Ład – czytamy w raporcie.

Mniejsze od planowanych okazały się też wydatki – wyniosły 11,6 mln zł, zamiast 15,1 mln zł. Wydatki bieżące miały wynieść 9,3 mln zł, a wyniosły 8,6 mln zł, z kolei wydatki majątkowe (głównie na inwestycje) wyniosły 2,9 mln zł wobec niemal 5,9 mln zł planowanych.

W 2022 roku realizowano m.in. zadanie „Budowa dróg gminnych w gminie Podedwórze”. Inwestycja dofinansowana w ramach Programu Inwestycji Strategicznych zakładała wykonanie drogi w Niecielinie oraz Piechach. Zakończe-

nie prac zostało zaplanowane na ten rok.

Realizowany był też projekt „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w gminie Podedwórze”. Wydatki na etap drugi i trzeci zakładający termomodernizację budynku Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórze oraz świetlicy wiejskiej w Podedwórze wyniosły w 2022 r. ponad 620 tysięcy złotych.

Dochody w przeliczeniu na mieszkańca wyniosły 6.438,52 zł, natomiast wydatki w przeliczeniu na mieszkańca wyniosły 8.466,74 zł.

Gmina podsumowuje

Urzędnicy z Podedwórze ocenili, że „pomimo nowych wyzwań i problemów oraz znacznego wzrostu cen i kosztów bieżących, nie zaprzestali działań nakierowanych na rozwój gminy”. Udało się pozyskać m.in. rekordowe fundusze na inwestycje w infrastrukturę drogową i odnawialne źródła energii w kolejnych latach.

„Dzięki pieniądзом otrzymanym z budżetu państwa udało się także znacząco zredukować zadłużenie gminy” – czytamy.

Grzegorz Rekiel

Druhowie z Sosnowicy mają chrapkę na nowy wóz

Nowy pojazd ratowniczo-gaśniczy może trafić do Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

OSP Sosnowica ma obecnie do dyspozycji mercedesa atego z 2011 roku. Pojazd jest w dobrym stanie, nie ma też usterek. Jak powiedział nam kilka tygodni temu Sławomir Czubacki, wójt gminy Sosnowica, jednostka będzie się jednak ubiegać w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji o przyznanie dotacji celowej na zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego.

– W przypadku otrzymania pozytywnej opinii dotyczącej przyznania środków na zakup pojazdu jednostka będzie dążyła do uzupełnienia dotacji o środki pochodzące z innych źródeł, m.in. WFOŚiGW w Lublinie oraz budżetu gminy Sosnowica. Aktualnie trwają rozmowy nieformalne dotyczące możliwości pozyskania pojazdu – powiedział nam Czubacki.

Koszt zakupu nowego pojazdu oscylowałby w granicach 1-1,1 mln zł brutto. Gmina opiera szacunki bazując na kosztach ponoszonych przez sąsiednie gminy.

Grzegorz Rekiel

Dębowa Kłoda: powiatowe mistrzostwa dla strażaków-ochotników



Oto najlepsze drużyny

Powiatowe zawody sportowo-pożarnicze zostały rozegrane w Dębowej Kłodzie. Wśród mężczyzn zwyciężyli druhowie z Juliopola.

W zawodach wzięło udział 13 drużyn, w tym dwa zespoły kobiece. Zawody zostały rozegrane w konkurencjach: ćwiczenie bojowe oraz sztafeta pożarnicza 7 x 50 m z przeszkodami.

Wyniki w rywalizacji panów

Klasyfikacja zawodów w grupie męskiej:

1. OSP Juliopol z wynikiem łącznym 95,3 pkt.
2. OSP Uhnin z wynikiem 103,2 pkt.
3. OSP Parczew z wynikiem 107,9 pkt.
4. OSP Milanów z wynikiem 108 pkt.

Komisję sędziowską powołał Komendant Powiatowy Pań-

5. OSP Koczergi z wynikiem 113,6 pkt.
6. OSP Radcze z wynikiem 113,7 pkt.
7. OSP Paszenki z wynikiem 116,7 pkt.
8. OSP Stary Orzechów z wynikiem 126,3 pkt.
9. OSP Wola Tulnicka z wynikiem 127,8 pkt.

stwej Straży Pożarnej w Parczewie starszy brygadier Leszek

Wyniki w rywalizacji pań

Klasyfikacja zawodów w grupie żeńskiej:

1. OSP Koczergi z wynikiem 114,6 pkt.
2. OSP Chmielów z wynikiem 177,9 pkt.

Klasyfikacja ćwiczenie bojowe w grupie żeńskiej:

1. OSP Koczergi z wynikiem

- 45,3 pkt.
2. OSP Chmielów z wynikiem 90,3 pkt.

Klasyfikacja żeńskich sztafet pożarniczych:

1. OSP Koczergi z wynikiem 69,3 pkt.
2. OSP Chmielów z wynikiem 87,6 pkt.

10. OSP Dębowa Kłoda z wynikiem 128,9 pkt.
11. OSP Jabłoń z wynikiem 151,8 pkt.

Klasyfikacja ćwiczenie bojowe mężczyzn:

1. OSP Juliopol z wynikiem 39,4 pkt.
2. OSP Uhnin z wynikiem 41,8 pkt.

Szymański, a sędzią głównym zawodów był kapitan Aleksan-

3. OSP Paszenki z wynikiem 43,6 pkt.

Klasyfikacja męskich sztafet pożarniczych:

1. OSP Koczergi z wynikiem 53,5 pkt.
2. OSP Juliopol z wynikiem 55,9 pkt.
3. OSP Milanów z wynikiem 58,1 pkt.

der Bożym.

GR

Grupa taneczna już na wakacjach

Ostatnie przed wakacjami spotkanie grupy tanecznej zostało zorganizowane w Sosnowicy.

– Były dyplomy, medale, słodczyce i świetna zabawa. Efekty całorocznej pracy naszych podopiecznych zobaczymy 26 sierpnia na gminnej imprezie integracyjnej – zapowiadają przedstawiciele Gminnego Ośrodka Kultury w Sosnowicy.

GR
PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień

Gmina
Jabłoń

Gmina
Milanów

Z powodu ASF
odwołano jubileusz

Konkurs na inicjatywy lokalne
rozstrzygnięty

Prawie rok strażacy z OSP Radcze przygotowywali się do jubileuszu 95-lecia swojej jednostki. Na kilka dni przed zaplanowanymi uroczystościami dowiedzieli się, że w sąsiedniej miejscowości, Rudzieńcu, wykryto ognisko Afrykańskiego Pomoru Świń

(ASF). Uroczystości odwołano. Przypomnijmy, że zdaniem specjalistów wirus nie jest groźny dla ludzi, ale jest bardzo agresywny w stosunku do świń i dzików.

ema

I N F O R M A C J A

**WÓJT GMINY DĘBOWA KŁODA
INFORMUJE,**

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda oraz na stronach internetowych: www.debowloda.pl i www.ugdebowloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce: mienie gminy/wykazy nieruchomości) został zamieszczony w dniu 03 lipca 2023 r. na okres 21 dni wykaz nieruchomości, położonych na terenie gminy Dębowa Kłoda, przeznaczonych do najmu i dzierżawy. Dodatkowe informacje – tel. (83) 355-75-90 lub (83) 355-70-08.

Jabłoń: Konkurs na Inicjatywy Lokalne w gminie Jabłoń, dofinansowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Narodowe Centrum Kultury, został rozstrzygnięty. Do realizacji wybrano 6 projektów.

Gminny Ośrodek Kultury w Jabłoniu zakończył wykonanie pierwszej części zadania rea-

lizowanego w ramach programu Dom Kultury+ Edycja 2023. Główny cel projektu „Aktywni mieszkańcy – inspirująca gmina” polegał na przeprowadzeniu diagnozy społeczno-kulturalnej. Spotkania odbyły się w Jabłoniu, Kolanie i Dawidach, a mieszkańcy za pomocą ankiet i rozmów zgłaszali swoje propozycje. Badania diagnostyczne przyczyniły się do odkrycia nieznanego dotychczas twórczego potencjału wśród społeczności. Rozbudziły wśród mieszkanki i mieszkańców chęć do aktywnego i stałego uczestnictwa w życiu kulturalnym gminy. Dzięki tej współpracy Gminny

Ośrodek Kultury w Jabłoniu będzie mógł rozszerzyć dotychczasową działalność przez pozyskanie nowych partnerów wśród społeczności lokalnej. Po zebraniu danych do badań zostały opracowane zasady i dokumentacja potrzebna w ramach przeprowadzenia konkursu na inicjatywy lokalne. Następnie ogłoszony został konkurs na lokalne inicjatywy kulturalne w gminie Jabłoń, po którym odbył się warsztat kreatywny dla osób zainteresowanych udziałem w konkursie. 26 czerwca komisja wybrała pomysły do realizacji. Łączna kwota dotacji na wszystkie ini-

Pomysły do realizacji:

1. Kwiaty dla uśmiechu
2. Zakochaj się w teatrze – amatorski teatr podwórkowy Dawidy
3. Śladami kolarzkiej ławeczki – w poszukiwaniu lokalnej historii, wspomnień a także osób, które inspirowały do dzisiaj
4. Folkowe wędrowanie
5. Od (tworzyć) kulturę
6. Szlakiem naszej historii

cyjatywy to 30 tys. zł, zaś termin realizacji wybranych twórczych inicjatyw to sierpień-październik 2023 r.

ema

I N F O R M A C J A

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MILANÓW
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milanów

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2023 r. poz. 977), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XVI/125/2020 Rady Gminy Milanów z dnia 30 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milanów, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milanów w dniach od 12 lipca do 3 sierpnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, w godzinach pracy urzędu oraz na stronach internetowych www.milanow.pl oraz BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 14 lipca 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, o godz. 12:00.

Jednocześnie informuję, że zgodnie ze stanowiskami właściwych organów w oparciu o przepisy ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z późn. zm.) odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym sporządzenia do projektu zmiany planu prognozy oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany miejscowego planu może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone do Wójta Gminy Milanów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, oraz elektronicznie, w tym za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej: gmina@milanow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 sierpnia 2023 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Milanów.

Wójt Gminy Milanów

Klauzula informacyjna w związku z 13 ust.1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)
Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Wójt Gminy Milanów reprezentujący Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów. W celu uzyskania informacji dotyczących przetwarzanych danych osobowych można kontaktować się listownie, telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z Urzędem Gminy Milanów. Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. W uzasadnionych przypadkach dane osobowe mogą być udostępnione, na podstawie umów gwarantujących bezpieczeństwo danych osobowych podmiotom trzecim, wyłącznie na okres realizacji zadania publicznego. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Każdy ma prawo dostępu do swoich danych osobowych, prawo sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Każdy ma prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, iż przetwarzanie danych osobowych jego dotyczących narusza przepisy rozporządzenia RODO.
W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art.15 ust.1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY MILANÓW
o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milanów w zakresie obrębów Milanów, Kolonia Milanów i Mogiłki

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (Dz. U. z 2023 r. poz. 977), zgodnie z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr XVI/126/2020 Rady Gminy Milanów z dnia 30 października 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milanów w zakresie obrębów Milanów, Kolonia Milanów i Mogiłki, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milanów w zakresie obrębów Milanów, Kolonia Milanów i Mogiłki w dniach od 12 lipca do 3 sierpnia 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, w godzinach pracy urzędu oraz na stronach internetowych www.milanow.pl oraz BIP.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany planu rozwiązaniami odbędzie się w dniu 14 lipca 2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Milanów, o godz. 12:00.

Jednocześnie informuję, że zgodnie ze stanowiskami właściwych organów w oparciu o przepisy ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko* (Dz. U. z 2023 r. poz. 1094, z późn. zm.) odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, w tym sporządzenia do projektu zmiany planu prognozy oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmiany miejscowego planu może wnieść uwagi. Uwagi mogą być wnoszone do Wójta Gminy Milanów w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów, oraz elektronicznie, w tym za pomocą dostępnych środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej: gmina@milanow.pl, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 sierpnia 2023 r. Wnoszący uwagi powinien podać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby, a także w zależności od przedmiotu uwagi oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Milanów.

Wójt Gminy Milanów

Klauzula informacyjna w związku z 13 ust.1 i 2 rozporządzenia PE i Rady (UE) 2016/67 (RODO)
Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Wójt Gminy Milanów reprezentujący Urząd Gminy Milanów, ul. Kościelna 11a, 21-210 Milanów. W celu uzyskania informacji dotyczących przetwarzanych danych osobowych można kontaktować się listownie, telefonicznie lub za pośrednictwem poczty elektronicznej z Urzędem Gminy Milanów. Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadania publicznego tj. dokumentu planistycznego na podstawie przepisów ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Podanie danych osobowych jest wymogiem ustawowym. W uzasadnionych przypadkach dane osobowe mogą być udostępnione, na podstawie umów gwarantujących bezpieczeństwo danych osobowych podmiotom trzecim, wyłącznie na okres realizacji zadania publicznego. Dane osobowe będą przetwarzane do czasu realizacji określonego dokumentu planistycznego oraz przechowywane w celach archiwalnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach. Każdy ma prawo dostępu do swoich danych osobowych, prawo sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania, a także prawo do przenoszenia danych. Każdy ma prawo wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna, iż przetwarzanie danych osobowych jego dotyczących narusza przepisy rozporządzenia RODO.
W związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Milanów danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art.15 ust.1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wianki w Piwonii

- powitanie lata w Chmielowie



Nie zabrakło warsztatów wicia wianków, konkursu na najpiękniejszy wianek, warsztatów mydlarskich „mydło i woda zdrowia doda” czy konkursu jazdy na „byle czym”. Był też poczęstunek

Rzucanie wianków do Piwonii czy występy zespołów ludowych – impreza z okazji Nocy Świętojańskiej połączona z 15-leciem Stowarzyszenia Perły Chmielowa została zorganizowana w Chmielowie.

W programie było rzucanie wianków do Piwonii czy występy zespołów: Chmiel, Echo Dębowej czy Neonki. Zaprezentowali się także uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie oraz Szkoły Podstawowej w Kodeńcu.

Nie zabrakło warsztatów wicia wianków, konkursu na najpięk-

niejszy wianek, warsztatów mydlarskich „mydło i woda zdrowia doda” czy konkursu jazdy na „byle czym” (można było stworzyć swój niepowtarzalny pojazd). W programie były też: pokazy OSP Chmielów, gra terenowa w poszukiwaniu kwiatu paproci, tańce i obrzędy przy ognisku.

W wydarzeniu, będącym symbolicznym powitaniem lata,



Nie zabrakło występów zespołów ludowych, a także pokazów OSP Chmielów, gry terenowej w poszukiwaniu kwiatu paproci i obrzędów przy ognisku...

wzięły udział m.in.: Monika Pawłowska, posłanka Prawa i Sprawiedliwości (wcześniej związana z Lewicą) czy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Jak przypomina portal focus.pl, Noc Świętojańska, podobnie jak wiele innych uroczystości, została wprowadzona na gruncie „trudnych do wykorzenienia elementów obyczajowości ludo-

wej, czyli corocznych obchodów pogańskiej Nocy Kupały, znanej jako Sobótka”.

„Kościół nie mogąc ich zwalczyć, postanowił zasymilować obyczaj z obrzędowością chrześcijańską. Dotychczas celebrowana miłość, także fizyczna, nagość, lekkość obyczajów i zabawa nie korespondowały z nową moralnością. Wykorzy-

stano wobec tego postać św. Jana Chrzciciela, który jako udzielający chrztu w rzece Jordan, miał od teraz patronować zbiornikom wodnym. Zgodnie z nową tradycją to właśnie jego osoba sprawia, że w akwenach, jeziorach i rzekach można kąpać się bezpiecznie” – czytamy.

GR

Upamiętnili dramat sprzed 80 lat. Z Tyśmienicy do obozu na Majdanku

Tablica upamiętniająca 80. rocznicę wywiezienia mieszkańców gminy Parczew przez Niemców do obozu koncentracyjnego na lubelskim Majdanku została odsłonięta w Tyśmienicy.

– Byłem więźniem Majdanka pod numerem 19999. 19 czerwca 1943 roku o godzinie 5 wieś Tyśmienica została okrążona przez hitlerowską żandarmerię. Dokładnie o godzinie 8 gestapowcy wjechali do wsi i zaczęli wypędzać ludzi z domostw. Spędzili wszystkich mężczyzn na środek wsi. Spośród 70 mężczyzn zwolnili jednego, a pozostałych zaczęli gnać w kierunku stacji Gródek. W czasie marszu jeden z aresztowanych o nazwisku Gnyp zaczął uciekać. Próba ta skończyła się tragicznie, ponieważ dostał w plecy śmiertelne kule – wspominał Bolesław Musiej, jeden ze świadków tamtych wydarzeń w rozmowie z Tadeuszem Królem, dyrektorem i nauczycielem Szkoły Podstawowej w Tyśmienicy w latach 1965-1989.

Z okazji 80. rocznicy dramatu mieszkańców Tyśmienicy została odsłonięta tablica pamiątkowa umiejscowiona na symbo-



Uroczystość była poświęcona więźniom Majdanka pochodzącym z Tyśmienicy i okolic, którzy 19 czerwca 1943 r. zostali schwytani przez Niemców w łapance

licznym kamieniu. Uroczystość była poświęcona więźniom Majdanka pochodzącym z Tyśmienicy i okolic, którzy 19 czerwca 1943 r. zostali schwytani przez Niemców w łapance. W obchodach wzięły udział m.in. posłanka Monika Pawłowska.

Wyjątkowe wspomnienia

Wiesław Król, emerytowany nauczyciel z Lublina, który dzieciństwo i młodość spędził w Tyśmienicy, podzielił się z nami swoimi materiałami nt. dramatu mieszkańców wsi. Zostały one

opracowane m.in. na podstawie dokumentów i pamiątek należących do wspomnianego już Tadeusza Króla, nieżyjącego ojca pana Wiesława.

Pan Wiesław przypomina, że w okolicach Tyśmienicy, w okresie okupacji hitlerow-

skiej stoczono wiele bitew partyzanckich.

– W latach 1941-1942 mieszkańcy wsi i kolonii Tyśmienica udzielali pomocy i schronienia partyzantom, zbiegłym z niewoli jeńcom radzieckim i Żydom. W oddziałach partyzanckich walczyło z okupantem 29 partyzantów pochodzących z Tyśmienicy. W walce z oprawcami hitlerowskimi polegli: Mikołaj Zajac, Mikołaj Bójczuk, Tadeusz Bolibok, Józef Czubacki, Marcin Grelik, Jan Kunaszyk, Konstanty Paszkowski i Mikołaj Ognik – wylicza emerytowany nauczyciel.

Król tłumaczy, że za pomoc udzielaną partyzantom, mieszkańców wsi nie ominęły represje okupanta. W październiku 1942 r. osadzono w obozie koncentracyjnym ośmiu mieszkańców kolonii Tyśmienica, a 19 czerwca 1943 r. ze wsi Tyśmienica Niemcy wywieźli do obozu wspomnianych 69 mężczyzn i jedną kobietę. Spośród osadzonych w obozie, 23 mieszkańców wsi i kolonii Tyśmienicy oraz jeden z Buradowa zostało zamordowanych na Majdanku.

Na apelu musiał stanąć żywy i „umarły”

Nawiązując do dramatycznych wydarzeń sprzed 80 lat

Bolesław Musiej wspominał, że mieszkańcy Tyśmienicy dotarli na Majdanek około godziny 23.

– Byliśmy wzięci jako zakładnicy za udzielanie pomocy partyzantom. Wyżywienie było głodowe. Jeśli ktoś zachorował, to poszedł na zastrzyk i wykończył się. Okropne były kary chłosty i inne tortury. Szczególnie siły fizyczne więźniów niszczyły apele, które w trakcie fatalnej pogody trwały długo. Na apelu musiał stanąć żywy i „umarły” – mówił w rozmowie z Tadeuszem Królem.

Musiej dodał, że zmarłych trzeba było wynosić z baraków, bo Niemcy dokładnie liczyli więźniów i stan musiał się zgadzać.

– Za wszelkie próby ucieczki publicznie wieszano na apelach. Na terenie obozu był basen, do którego wylewano wszelkie brudy i nieczystości z ubikacji. Zdarzało się, że głodny więzień urwał cebulę lub malinę w ogrodzie. Zaraz wrzucano go do brudnego basenu i pływał w tym gnoju, a Niemcy śmiali się – wspominał.

Grzegorz Rekiel
PAR